BADANIA
ARCHEOLOGICZNE

nad

ZABYTKAMI PRZEDMIOTÓW SZTUK I RZEMIOSŁ i t. d.

W DAWNEJ LITWIE I RUSI LITEWSKIEJ;

PRZEZ

Eustachego Hr. Tyszkiewicza.

Z Tablicami Rycin na kamieniu rzniętemi.

1433
22

WILNO.

NAKŁADEM I DRUKIEM JÓZEFA ZAWADZKIEGO.

1850.

Budunia

ARCHEOLOGICZNE.

BADANIA
ARCHEOLOGICZNE

nad

ZABYTKAMI PRZEDMIOTOW SZTUKI RZEMIOSŁ i t. d.

W DAWNÉJ LITWIE I RUSI LITEWSKIEJ;

przez

Eustachego Hr. Tyszkiewicza

Akademji Królewskiej Nauk Wyzwolonych, Historyi i Starożytności w **Stockholmie**, Towarzystw: Królewskiego Antikwaryuszów Północnych w **Kopenhadze**, Badaczów Historyi i Starożytności w **Rydze**, Archeologiczno-Numizmatycznego w **Petersburgu** Członka i Korrespondenta.

Z tablicami Rycin na kamieniu rzniętemi.

Z biblioteki w Choliczach.

WILNO.

Nakładem i drukiem Józefa Zawadzkiego.

1850.

K-96/81

Pozwolono drukować pod warunkiem, aby po wydrukowaniu, złożone były w Komitecie Cenzury, exemplarze prawem przepisane. Wilno, d. 8 Stycznia 1849 r.

Pełniący obowiązek Cenzora J. Fok.

Hg

Uniwersytet Warszawski Biblioteka Wydz. Hum. w Białymstoku

73850

WSTĘP.

Nie samemi tylko postępując śladami Pisarzów starożytnych, pozwolono nam dochodzić początków i pochodzenia Narodów, ale niemniéj języki i pozostałe ich nieme pamiątki, zdatne są ukazać onych pierwiastki, rozgałęzienie i powinowactwo.

ALBERTRANDY *w Roczn. Tow. Warsz. 1803 r.*

W 1842 roku wydając książkę noszącą tytuł: *Rzut oka na źrzódła Archeologji krajowéj*, starałem się zebrać w rycinach i w krótkiém ich objaśnieniu, te szczegóły, które mi się odkryć trafiło; a broniąc od zupełnego zatracenia przedmioty, na które ogólnie u nas mało zwracano uwagi, wprowadzić znany w innych krajach systemat badań starożytności krajowych, i do naszych pamiątek zasto-

sować naukę znaną powszechnie pod nazwaniem *Archeologji*. Teraz gdy po sześciu latach ogłaszam drukiem moje w tym przedmiocie badania, niech mi wolno będzie zastanowić się nad celem i korzyścią wynikającą z poznania nauk starożytnych, jak równie nad rozciągłością i wszystkiemi podziałami *Archeologji*, jako tak mało u nas jeszcze traktowanéj, a tak ważnéj i interesującéj nauki.

Wyraz Archeologija, pochodzi od słów greckich: ἀρχαῖος dawny i Λόγος, mowa. Jest to więc mowa o rzeczach starodawnych, a przedmiotem nauki téj są: sztuki piękne, Architektura, zabytki dawnego piśmiennictwa, jak równie też opisanie rzeczy, które do spełnienia ofiar świętych, wojennego rzemiosła lub do ozdób i użytku w życiu domowym służyły. Archeologija więc stosownie do swego nazwania tłumaczy przeszłość z pomników po niéj pozostałych. A więc nie ma prawie nauki, któraby była równie obszerną i rozmaitą; wypadki jéj mają to piérwszeństwo przed historją, że opierają się zawsze na dowodach niepodlegających wątpliwości, świadectwa jéj są zawsze autentyczne, bo współczesne przeszłości, są zatém stanowczémi bądź w potwierdzaniu faktów historycznych,

bądź w prostowaniu dziejów pisanych pod wpływem uprzedzeń lub stronnictwa.

Z innego uważana stanowiska Archeologjia ten najżywszy wzbudza interes, że nas naucza i oswaja z tą częścią życia ludów, która na nieszczęście aż do dni naszych w historji zbyt szczupłe znalazła miejsce. Dzieje narodów zawierają zwykle opowiadania ich wojen, klęsk lub powodzeń. Znamy czynności panującego, imiona małéj liczby ludzi mniéj lub więcéj znaczących; ale ich religija i sposób sprawowania obrzędów, urządzenia wewnętrzne i szczegóły życia mieszkańców klassy ludu pospolitego, o tém dzieje zaledwie kilka słów wspomniały. Archeologja wzięta w całém swém znaczeniu i rozciągłości, powinna zapełnić tę wielką próżnię, dać nam poznać religję z jéj pomników, zwyczaje publiczne i obyczaje ludu z zabytków narzędzi i sprzętów istniejących lub odgrzebywanych, jedném słowem stan cywilizacji i postępu wyobrażeń starożytnych ludów, przez wyroby sztuki rozmaitego rodzaju, które są jéj naturalnym i bezpośrednim owocem.

Uważana pod tym względem Archeologja jest nauką nie tylko wielkiego znaczenia, ale nadto, zajmuje żywo umysł badacza przeszło-

ści. Ona to dozwala nam żyć i obcować z bohatérami i ludem wielkich plemion starożytności, ona wskazuje postęp sztuk pięknych w rozmaitych epokach, zadziwia wspaniałością architektury i odkrywa wszystkie tajniki życia domowego. A jeśli uwagi poważne i filozoficzne zajmą umysł badacza przeszłości, wówczas mimowolnie nastręcza się myśl porównania obecnych czasów z wiekami upłynionemi, sztuk pięknych z wyrobami, które je poprzedziły, pomników obecnych z pomnikami dawnego świata, naszéj wiary i wyobrażeń przyszłego życia, z obrzędami religijnemi i myślą o przeznaczeniu ludzi, którzy tu przed nami żyli.

Przestrzeń obszerną Archeologji uczeni na cztéry części rozdzielają: na *Archeologją właściwą*, któréj przedmiotem są pomniki budownictwa, na *Numizmatykę*, traktującą o medalach i monetach dawnych, na *Gliptykę*, która objaśnia i opisuje drogie rytowane kamienie, i *Paleografją (Epigraphikę)* tłumaczącą dawne napisy. Takim to trybem podzielono naukę, nad którą w Europie znaczna liczba uczonych oddawna pracuje, i dzięki ich trudom starożytność pogańska wyszła znowu z pod swych rozwalin. Archeologja Egyp-

cyan, Etrusków Greków i Rzymian, jest prawie już na stopniu swéj doskonałości.

Inaczéj jest ze starożytnościami sławiańskiéj ziemi, ta jedna z największych na stałym lądzie dzielnica, tak różne i tak nieprzyjazne naukom przechodziła koleje, zbliżając się zaś bardziéj ku zachodowi, tak często przelewała się w obce plemiona, że ani szczątków kolebki, ani śladów zacierającego się ich rodu, niekiedy już odkryć niepodobna było. Przez długi czas u nas, najszacowniejsze przeszłości ślady, nie tylko nie zwracały zasłużonéj uwagi, ale śmiało rzec można, że je poniewierano.

Dzisiaj gdy piérwsze prawie stawimy kroki, ileż uwag nastręcza się w tym przedmiocie piszącemu? Każda nauka i każde o niéj rozumowanie jest czcze i nieużyteczne, jeżeli nie służy do wzbogacenia naszych pojęć, i wyjaśnienia prawd dotąd nieznanych. Cóż dopiéro Archeologja, która często nie ma tak jasnych jak inne nauki dowodów, któréj odgrzebywane fakta tak są często przerywane, że wątek badań miejscowych niszczą. Archeologja więc, ta mgła wniosków i domysłów, jest niczém, jeżeli te wnioski i domysły są niezaspakajające, i jeżeli nie stanowią jedne-

go łańcucha ze światem i ludźmi, których serce, pojęcia, zabobonność, potrzeby, są prawie zawsze do siebie podobne.

W badaniach téj nauki w któréj imaginacja tak czynny bierze udział, wiele błędów wynikło ze zwykłéj skłonności ludzi do poetycznych wyobrażeń. Poezjia nie ma granic, użycie jéj więc w poznawaniu potrzeb, charakterów i serca ludów dawnych, nadzwyczaj ostróżném być powinno. Wszystko czego nieznamy, zwykle nam się doskonałém być wydaje. S téj to przyczyny wiele błędów do badań nauk starożytnych w najoświeceńszych wkradło się krajach. Poeta doborém słów i myśli bawi czytającego; antikwarjusz opierając swe dowody na frazesach lub czczych hipotezach, krokn jednego naprzód nie postępuje. W tym rodzaju niezmierne mnóstwo naukowych polemik prowadzono we Włoszech, Francji, Anglji i Niemczech, początkowie były one tylko wrzawą ludzi, którzy wzajemnie siebie nierozumieli, późniéj rozdrażniona miłość własna więcéj jeszcze przedmiot sporu zaciemniła.

Jakkolwiek bądź, ostrzeżeni témi zboczeniami, wystrzegać się i unikać ich powinniśmy; nie jestem jednak tak płochym, ażebym

sądził, że badania archeologiczne nad zabytkami Litwy i Rusi Litewskiéj, będę mógł doskonałémi uczynić, zdania moje wolne będą od błędów, owszem muszą być często niedostatecznémi, gdzie nie znajdę dowodów rzeczywistych, lub gdzie uczuję w sobie brak naukowéj pomocy. Lecz niezrażony wielkością i trudnością przedmiotu, słabe me usiłowania wyłącznie téj gałęzi nauk starożytnych poświęcam. Jest to podobno we wszystkiém nasz udział, dochodzić własnémi siłami i otwierać przed sobą drogę, do przebycia któréj, w innych krajach tyle ułatwień dopomaga.

Dzieje nas uczą, że dzisiejsza Litwa i Ruś Litewska, w XI wieku zamieszkana była przez plemiona: Jadzwingów, Krywiczan, Dregowiczan, Połoczan i innych ludów, o których Konstantyn *Purpurorodny* (*Porphyrogenetus*) żyjący na lat 160, przed Nestorem i Nestor wzmiankują, plemiona zgasłych nawet z nazwaniem, w przeciągu dwóch zaledwie wieków *). Z odgrzebywanych przedmiotów, wi-

*) W okolicy Bobrujska u ludu dotąd exystują dwa przysłowia następne:

« *Litwin jak Lin*,

dząc, jak dawnych tubylców obyczaje i potrzeby były ubogie i skromne wporównaniu z krajami wschodu lub południa, prawidła i podział Archeologji w innych krajach użyty, w żaden sposób do naszych badań zastosować się nie może. Charakterów runicznych dotąd nie znamy, drogich rzniętych kamieni nigdzie u nas nie odgrzebano, Numizmatyka nasza od Unji z Polską znakomita i liczna, w nazbyt rzadkich zdarzeniach przeduniowe odkrywa exemplarze, badania więc archeologiczne, muszą na Litwie i Rusi Litewskiéj, ograniczać się w sposób właściwie tylko do odgrzebywanych przedmiotów zastosować się mogący. Zebrać ich wzory, dać szczegółową o nich wiadomość, dołączyć swe postrzeżenia na faktach lub zdrowém rozumowaniu oparte, jestto niemylnie najpewniejszy środek uczynić badania początkowe téj nauki, użytecznymi źrzódłami dla Archeologji krajowéj. Wypisy z dzieł innych autorów i

---

« Jatwież jak Jeż,
« Połowiec Okuniec. »

i powiadając o ubóstwie wiejskim, mówią: «*Jak u Połowców na siem sioł, odzin woł.* »

Jestto to jedyna w ustach ludu przez czas zachowana o tych plemionach wzmianka.

kronikarzy naszych, tak dzielnie podobne badania wspierające, właściwie użyte być powinny przez tych, którzy w przyszłości naukę tę mającą już dostateczną ilość nagromadzonych materjałów, systematycznie ułożyć potrafią; dzisiejsze zaś usiłowania piszących i artykuły w pismach perjodycznych w tym przedmiocie umieszczane, jedynie tylko za źrzódła pomocnicze nadal uważane być mogą. Dla tego też obecne w tym rodzaju prace, czytane wyłącznie jako opisanie krajowych pamiątek, mało być mogą użytecznémi, powinny one zająć uwagę poświęconego podobnym badaniom pracownika, dla którego nie są obce inne pomocnicze nauce téj źrzódła.

Uważając systemat ten za właściwy, wiernie się go trzymać w naszych badaniach będziemy. Nie znajdzie w tém opisaniu czytelnik nic, prócz tego, co piszący sam odkrył, własnemi badaniami sprawdził i przywiedzionemi faktami stwierdził. Fałszywy sposób widzenia rzeczy, lub błąd zawarty w tém pismie, krytyka łatwo sprostuje i użyteczniejszém jeszcze uczyni.

Ponieważ podobnego rodzaju praca jest nazbyt mozolną, s powodu zupełnego braku w naszym kraju stowarzyszeń w celu naukowym,

tudzież innych pomocy, dla tego też nie mogę nie wynurzyć wdzięczności niewygasłéj dla tych wszystkich, którzy w mém przedsięwzięciu podać mi rękę raczyli. Im to właściwie wzrost swój będzie winna *Archeologja*, która znaną u nas być poczęła, że przez nich została wsparta i pielęgnowaną.

DAWNE OKOPY.

Miejsce od natury wzniesione, ręką ludzką dosyć kształtnie na wierzchu okopane, pospolicie w widłach rzek leżące, lub biegiem krętéj rzeczki w większéj połowie oblane, miejsce od wieków opuszczone, lasami zarosłe, o którém ani pamięć ludzka, ani piśmienne dowody, ani podania miejscowe nie świadczą; lud zowie wyrazem *Horodyszcze* i zwykle je za miejsce przeznaczone we właściwéj epoce ku obronie uważa.

Słowo to *Horodyszcze* znane jest tylko w stronach, gdzie lud rozmawia narzeczem idącym ze sławiańskiéj mowy, z właściwemi mało znaczącemi odmianami. Litwa, Żmudź

i Łotysze nie znając tego słowa posiadając, na swojéj ziemi podobne zabytki, zowią je wyrazem oznaczającym składane słowo *Sypana-Góra*. W dzielnicy dawnych Krywiczan obejmującéj dzisiejsze gubernje Białoruskie, Mińską, części Grodzieńskiéj i Wileńskiéj, ilość ich znaczna, a nazwania wsi i uroczysk słowami *Gródek*, *Horodziec*, *Horodyszcze*, *Horodno*, *Zahorodzie* i t. p. są pospolite. W tych to właśnie stronach ścisłe badania czynione na miejscu, na pewne domniemania naprowadzać zaczęły, że te tajemnicze miejsca, oprócz obrony od napaści silniejszych plemion, inne i rozmaite musiały mieć przeznaczenia.

Cechy główne *horodyszcz* są:

1) Najczęściéj wznoszone nad wodą, przy brzegu spadzistym i wyniosłym, z drugiéj strony dwóma lub trzema okopami otoczone, z umyślnie zostawionem wejściem.

2) Rzadko wielką zajmują przestrzeń ziemi, zwykle nad kilkaset a często i nad kilkadziesiąt ludzi z wojennym rynsztunkiem mieścić niemogły. Jeżeli zaś są i większe, to nigdy na taką ilość ludu, ażeby praca usypania *horodyszcza*, równała się potrzebie czasowéj obrony mogącego zamknąć się wojska.

3) Nigdzie śladu studni a przestrzeń ma-

ła ziemi oblężonych w krótkim czasie uledzby zmusiła.

4) Żadnego podania rzeczywistego; w najdawniejszych dokumentach są wymieniane jako znaki graniczne, lub tym podobnie, jako rzecz z dawna opuszczona i bez tradycji, pod nazwaniami *horodyszcze*, *kopiszcze* lub *uroczyszcze*.

5) Nigdzie śladu murów ani dawnéj budowli.

Porównywając z sobą miejscowe różnice *horodyszcz*, przekonać się łatwo można, że jeśliby były śladem wojen krajowych, to dzieje wspomniałyby o tém bez wątpienia. Dokumenta rzadko daléj nad XIV wiek w Litwie południowéj sięgają; a więc te okopy są dawniejszemi nad piśmienne pomniki. Nadto gęste, ażeby mogły stanowić osóbne twierdze, nadto jednostajne i pracowicie z wyborem stosownego miejsca sypane, aby mogły być szańcem chwilowo wzniesionym, naostatek nadto niesymetrycznie stawiane, aby jakąś linję graniczną fortec od kraju sąsiedniego tworzyć mogły. Nie ma więc prawie wątpliwości, że przeznaczenia ich różne były. Dla bliższego ich pojęcia, niezbędném w badaniach miejscowych było zwracanie uwagi na

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA

słowo, jakiém lud pospolity je nazywa. Ogólne ich nazwanie jest *horodyszcze*, a szczegółowa nomenklatura ma cztéry odmiany: *zamek*, *horodyszcze*, *kopiszcze* i *wroczyszcze*.

Zamek. Miejsce obronne, pospolicie większą niżeli *horodyszcza* zajmujące przestrzeń, przez lud wyrazem *zamek* nazywane, okopane niedosyć systematycznie, ale z wielką pracą i staraniem, oblane wstrzymaną groblami wodą. Takie zamki posiada znaczniejsza część miast i miasteczek na Rusi Litewskiéj, i właściwéj Litwie, w fossach obróconych w części na niwę lub ogrody, znajdują dużo ludzkich kości, snać szczęty strąconych z wałów w czasie szturmu obrońców; kłody drewniane staczane z wałów na idących nieprzyjaciół, czaszki widocznie podruzgotane w boju, kawałki żelaza, kule kamienne różnéj wielkości i t. p. *Zamki* takie, że odległéj sięgają starożytności, dowodzi samo ich położenie, gdyż otoczone często wynioślejszemi miejscami dokoła, po wydoskonaleniu wojennego rzemiosła, straciły swą warowność, a tém samém i przeznaczenie pierwiastkowe ustało. *Mińsk*, *Słuck*, *Druck*, *Zasław*, *Łohojsk* i t. d., są temi śladami, a część najznaczniejsza ukryta w lasach,

znana u ludu pod nazwiskiem *zamków*, bez zaprzeczenia jest zabytkiem wojen miejscowych w XI, XII i XIII wieku z Rusią i drobnymi oddzielnych księstw władcami prowadzonych, których ślad w dawnych latopiscach i kronikach pozostał, a po zburzeniu nieobronnego miejsca i wygaśnięciu rodzin dziedziców, zamki te zapomniane odwiecznemi porosły lasami. Dodać tu potrzeba, że lud do zamków tylko przywiązuje bajeczną wiarę zaklętych osób, mniemanych skarbów i ogólnie tajemnicze jakieś o tém przekonanie, co wszystko bywa tylko pamiątką bogactw niegdyś tam zebranych, tajemnicy ukrytéj wewnątrz a nieznanéj dla ludu, osób niemi rządzących a nigdy prawie przez lud nieoglądanych, jedném słowem, śladem prawdy, zamienionéj przez ustne podanie w bałamutną powieść.

Wiadomość o szczegółach życia domowego dawnych mieszkańców *horodyszcz* obronnych, na zawsze może zaginęła dla archeologów krajowych; gdzieniegdzie odgrzebywane szczęty dawnego oręża, słabe dają wyobrażenie o ogólném uzbrojeniu ówczesnych rycerzy; rzadkie są pierścienie i ozdoby metallowe męszczyzn lub kobiét, i te przypadkiem

tylko w ziemi znajdywane bywają; ale najpewniejszém źrzódłem badań, nad zwyczajami dawnych i tak licznych władców téj dzielnicy, są pieśni ludu i zwyczaje przy rozmaitych obrzędach dzisiaj używane. Znając je, dziwić się należy nad trwałością ustnych podań i ich przechowaniem. Że są odblaskiem obyczajów przed wieki żyjących tu władców udzielnych krain, przekonywa treść śpiewów, mianowicie w czasie zaręczyn i wesela używanych, w których wspominane są słowa, *sobole*, *złoto*, *aksamit*, *bławaty*, *klejnoty* i t. p., a o których lud nasz pojęcia nie ma i nigdy tego znać ani używać nie mógł. S tych to *zamków* i obronnych *horodyszcz*, wzór zwyczajów do ludu przejść musiał, i dotąd tam przetrwał, zstępując s klassy wyższéj ówczesnego społeczeństwa, do innéj, wprowadzonéj z odmianami tych krain, narodowości.

Wyraz *Zamek* jest właściwy mowie Sławian Krywiczan, a pochodzenie tego słowa nadto jest jasne, i samo przez się dające się tłómaczyć od *zamknięcia*, ażeby jakiego potrzebowało objaśnienia. Wiadomość o dawnych okopach pod nazwaniem *zamków*, dla tego do naszych w części doszła czasów, że

horodyszcza mające inne mytyczne przeznaczenia, zgasły równo z obrzędami pogan przy wprowadzeniu Wiary świętéj, lub przy zmianie zwyczajów uprawnionych wiekami a zamienionych z czasem na użyteczniejsze instytucje, wtenczas kiedy obronnych *zamków* i *horodyszcz* długo jeszcze, albo przed wydoskonaleniem sztuki wojennéj, albo przed epoką zgaśnięcia feodalnych zwyczajów, używano.

Ruiny zamków późniejszych, znanych dziejóm krajowym, które do naszych czasów dotrwały, s porównania ich z zamkami sąsiednich krajów każą wnosić, że budowanie, było naśladowaniem, a może i rzemieślników z Niemiec lub sąsiedniéj Polski sprowadzano. Prócz zamków dziś jeszcze w gubernji Kowieńskiéj przy granicy Pruskiéj pozostałych, o których jest pewność, że je Krzyżacy w czasie chwilowych na Litwie zawojowań wznieśli, dosyć jest przejrzeć plany i systemat budowy zamków w Trokach, Lidzie, Miednikach, Mirze, Krewie, Olszanach i t. d., aby się przekonać, że środki obrony, strzelnice, więzienia i t. p. nieróżnią się miejscowym charakterem swoim, od zamków zachodniéj Europy. Te z nich, które wyłącznie tylko do obrony

zamkniętego wojska służyły; są zwykle budowane w czworokąt, ściany otaczające miejsce obronne są z kamienia dzikiego i cegły, na wierzchu ściany, dokoła są małe otwory do strzelania lub też rzucania pocisków na szturmujących, a wewnątrz na około była galerja drewniana utrzymująca lud zbrojny na około ścian zamkowych. Na rogu twierdzy, była wysoka wieża, z któréj śledzono obróty nieprzyjaciół. W zamku Miednickim, z ułomków pozostałéj wieży przekonać się można, że w znacznéj części s kamienia była budowana, i że miała cztéry piątra, wschody ukryte w ścianach a najwyższą izbę tylko sklepioną, inne zaś opierały się na stołowaniach z belek dębowych. Wały sypane z ziemi i fossy otaczały zwykle podobne zamki.

Zamki rezydencjonalne, służące razem i do obrony, budowano zwykle staranniéj, oddrzwia i ozdoby okien, z cegieł misternie wyrabianych zwykle są w stylu gotyckim. W Trokach cegły były na żelaznych prętach ponizane, co trwałość, na pozór lekkiéj roboty zapewnia. Doskonałość cegieł i trwałość materjału, s którego te zamki wznaszano, jest zadziwiająca, jamy z gliną były na Litwie

starannie utrzymywane, a jak cenione były? dowodzą tranzakta testamentów i zapisów, gdzie odwieczne jamy gliniane jako rzecz rzadka, kosztowna, i sukcessjinie przechowywana, są wymieniane. Ponieważ zamki te tak stanowczo wpływały na wypadki wojen krajowych, dla tego też mamy w kronikach opisania szturmów, które wiele zajmujących szczegółów dla badacza przeszłości przechowały. Ciekawe są listy Królowéj Bony, Zygmunta Augusta i Chodkiewicza *), oznajamiające nas trochę z powinnością i u-

*) Sigmunt August z Bożéj Miloszczy Król Polskÿ Wielki Xiąże Litewsky, Rusky, Prusky, Żmudsky, Mazowiecky i innych, ect. ect. Pisarzom naszym Skarbowym Ardzÿdÿakonu ÿ Kanoniku Warszawskiemu, Plebanowi Kobrynskiemu i Lomzÿenskiemu Knÿazÿu Janowi Makoweczkiemu, a Plebanowi Miszczibowskiemu i Pÿnskiemu, a Księdzu Jeronimu Kwileczkiemu, a Skarbnemu Naszemu Kluczniku Wileńskiemu Janowi Zareczkemu. Dał Nam thego sprawę Pan Wileński, Stharosta Żmodski, Dzierżawcza Plotelski Wilkiewski ÿ Thelszewski, Pan Hieronym Alexandrowicz Chodkiewicz, Isz J. K. Mość Puszkarzów Plotelskich, Wloszczÿ Ginteliskieÿ, Wóÿtowstwa luka-Rudniczia jmieniem Gienthkintaitissa ÿ Stanka Gienthkintaitissa Amazelisza do Zamku Naszego Plotelskiego na posługę naszę obral; którzy Puszkarze ustawicznie przi Zamku Naszym Plothelskim bendącz, strzelbÿ pilnowacz ÿ s swojego Zieliaza Rusznicę urobiwszy na then Zamek Nasz w każdy rok dawacz

posażeniem puszkarzy królewskich w zamku Płotelskim, które wówczas bez zaprzeczenia musiało być jednostajne i w innych, a tak licznych królewskich zamkach.

Miasta prowincjonalne, lub też będące własnością prywatnych obywateli były zwy-

---

maÿą. I żądal Nas, Jego-Mość Pan Wileński, abi oni puszkarze mającz pod sobą s szescz włók Zÿeme gruntu srzedniego, żebÿ ÿnszÿch roboth y podatków bÿlÿ wyzwoleni. —ÿno Mÿ dlÿa potrzebÿ thego Zamku Naszego, Onych Puszkarzów od wszystkÿch ynszych roboth ÿ Podatków wyzwolili —thÿlko Oni wedlie thego wyszeÿ thu opisanego postanowienia, J. Miłości Pana Wileńskiego s swimi na zamku Naszym Plothelskim sluszbę Puszkarską służycz maią. Wÿbÿ othem wiedzieli i tho czoby od nich sthych wlok do Skarbu Naszego przÿchodzicz mialo, czośmy ÿm dopÿro dla theÿ potrzebÿ naszeÿ odpuszczili ÿ na liczbie przÿmowali gdysz ÿ wam tho od nas na liczbie przÿento bendzie. — Pisań w Wilnie 27 dnia miesiąca Januarya roku Bożego Narodzenia 1566.

Bona z Bożeÿ miloszczÿ Krolÿowa Polska, Wielka Księżna Litewska, Ruska, Pruska, Zmodska, Mazoweczka ett. ett. Dzierżawczÿ Plothelskiemu ÿ Jurborskiemu, Panu Stanislawu Steczkowiczu, że którego Puszkarza na jmie Olechna ÿ zÿego braczmÿ przÿeliśmy thich czasów na Zamek nasz Plothelski; Ino mówÿlisce Nam, abÿsmÿ thego Puszkarza ÿ sthą braczÿą ÿego, z Ziemią yaką ÿ ÿnszym czym opatrzyli naczÿmbÿ oni mieszkaiącz ÿ przy them Zamku Naszym bendącz sluszną sobie żywność ÿ obÿchod swóÿ miecz mogli. Jno Mÿ themu porozumiawszy ÿsz thego ÿm ÿest potrzeba, Przykazujem thobie abyś dal themu puszkarzu Olechnu ÿ zÿego

czajnie murem oprowadzane, miały bramy obronne i zdolne były dawać odpor nieprzyjacielowi. Miasta będące własnością domu XX. Radziwiłłów, na Litwie lepiéj od innych ubezpieczane, Birże, Nieświż, Słuck i dalsze były nieraz zagrożone i dobywane przez

---

braczą w Mieszcie Naszym Plothelskim ÿedną karczmę wolną, a czosie dothycze zÿemie ÿno ÿ thego abÿś thesz ÿm gdzie zporucz a pobliżu Zamku obyskał ÿ dal ÿm sthylko ziemie czobÿ bÿlo spostrzebę jch ÿ naczÿmbysie Oni obÿdz ÿ żywnoscz sobie sluszną miecz mogli, a czo na theÿ ziemie dasz, othim abÿs do Nas odpisal.— A mają oni nam na zamku Naszym Plothelskim sthego służycz służbą Puszkarską ÿ ktemu w każdÿ rok dacz maÿą na then Zamek Nasz po Hakowniczÿ dobrey Zelazneÿ, ÿ zych zielaza urobiwszy, a krom thego niektorey nam juszeÿ służbÿ służycz, ani podaczki dawacz nie mają a jeślÿbÿśmÿ chczelÿ kiedy Dzÿała albo hakowniczeÿ albo Rusznicze, kazacz jm na Nas robÿcz; thedy onÿ tho robÿcz nam będą powinni bez każdeÿ zaplaty niżli z Naszego zielÿaza, a kthemu ÿ pomocz jm ktheÿ roboczÿe wszystkę masz dacz, mamy Ludzmÿ ÿ czÿmbÿ potrzeba okazowala, maią thesz nadtho czi puszkarze będączÿ na thym Zamku Naszym, robÿcz na then zamek Saletrÿ, Prochÿ i Dziala oprawowaez, takież bez zaplaty, ÿedno mÿ thakże ym na tho pomocz dawacz mamy, Ludzmÿ ÿ thÿm czegobÿ ktÿm robotom byla potrzeba, ÿ thy bÿ othim wiedziąl, ÿ thych jusz puszkarzów na thym Zamku Naszym zachowal we wszem podlug tego Listu naszego. pisan w Wilnie lyata Bożego narodznnia 1534 Miesiąca Maja dnia 26 Jndict 6. Waleryan.

nieprzyjaciół. Birże głośne są w dziejach najścia Karola XII na Litwę, Nieśwież ostatni raz szturmowano w 1792 roku. Słuck od innych miast obronniejszy, aż dotąd ślady wałów i bram zachował. W 1655 miasto to było zagrożone przez wojska Cara Alexego

---

Od Jeronima Aliexandrowicza Chodkiewicza Pana Trockiego, Starosty Żmodskiego, Dzierżawcy Plothelskiego, Wilkiskiego, Telszowskiego, Mytniku naszemu ziemie Żmodskieÿ Timochwieju Zglowskiemu ÿ jnszym wszystkim Mytnikom naszym, którzy od Nas w ziemi Żmódskieÿ Mito zawiedacz bendą. — Powiedział przed Nami Kowal Hospodarski Plothelski, który powinnoszcz ma Dziala, Hakownicze ÿ Rusznicze w Zamku Hospordarskim Plothelskim poprawowÿacz i znowa hakowniczÿ robÿcz na jmie Olechus Petrajsz, to jak daj gdy On Zelÿazo z Niemiecz na potrzeby Zamkowe i na swoie potrzeby kowalskie wozÿć; Wy u niego od thego Zelÿaza mito bierzecie, czego On nie powinien placzicz, przeto przykazujem thobie abyś na nim od thego Zelÿaza którego-kolwiek czasu On z Niemiec albo odkąd ynonth wieszcz będzie, mita niebral ÿ służebnikom swoim bracz niekazal, ÿ dalbyś mu w thym mieyzie pokoy koniecznie, aby tho ÿnak niebylo. Pisan w Plothelach Lyata Bożego Narodzenia 1547 Miesiąca Maja dnia 11 Jndict. 3.

Te trzy listy wyjęte są z autentycznych Inwentarzy dóbr Plotelskich ułożonych z rozkazu Króla Zygmunta Augusta przez dworzanina i rewizora królewskiego Jakóba Łaskowskiego od roku 1567 do 1570, a zachowanych w archiwum familjinym Tyszkiewiczów w Łohojsku.

Michajłowicza, w archiwach miejscowych w Słucku dotąd są przechowane, ciekawe szczegóły tych wypadków, które że nam wyjaśniają porządek ówczesny obrony miast, dosłównie tu cytujemy:

ORDER
Jako się panowie mieszczanie sprawować mają podczas trwogi i alarmu.

1. „Najprzód według piérwszego rozkazania, aby każdy swoje oręże miał w domu w pogotowiu, także też prochy i kule."

2. „W żadne dzwony nie ma być pod gardłem dzwoniono."

3. „Bębny miejskie, ani kupienia mieszczan nie mają być czynione bez dozwolenia Gubernatora. A jeśliby alarm jakie było, żaden miaszczanin z domu z orężem wychodzić nie powinien y nie ma — aż Działo z wyższego zamku się wystrzeli, to wtenczas Bębny się miejskie ruszyć mają, i każdy mieszczanin do swego sotnika stawać ma (jeśli czas nie nagły setnicy do Półkowników z ludem przychodzić mają) A jeśli nagła potrzeba by była, tedy każda sotnia ma bieżeć do wałów na miejsce naznaczone."

4. „ Jeśliby też trwoga jaka była w nocy, też czynić, y także mieszczanie sprawować się mają, jako i wednie, a swiecę, albo swiatło w Oknach na Ulice wystawiać mają."

5. „ Podczas szturmu, hukiem ani krzykiem Nieprzyjaciela, ale owszem biciem a niesłowy odpor mu dać, gdyż i w tym fortel wielki jest, Officerowie rozkazywać będą mogli, kędy czego potrzeba, y wszystko bez wszelkiego hałasu y Confuzicy albo trwogi czynić się będzie, coby w krzyku czynić się nie mogło."

6. „ Daremnie do nieprzyjaciela nie strzelać, ale owszem dać mu przystąpić na bliski postrzał."

7. Ci co do hakownic należą, aby wszystkie rzeczy w pogotowiu mieli co należy, żeby się potém żadną wymówką nie zasłaniali."

8. „ Na wałach aby się mieszali ci co z ręczną bronią między strzelbą, a ten co ręczną broń ma, pięć kamieni, jako pięść wielkich na wał z sobą przynieść powinien."

9. „ Uchowaj Boże ognia podczas trwogi, aby żaden z miejsca swego do ognia się nie ruszył bez dozwolenia, chyba ta setnia w któréj kwaterze gore, ale niewiasty wszystkie z wiadrami do gaszenia stawać powinny."

Wymieniliśmy tu rozporządzenia miejscowéj władzy, jako dokument historyczny, i do sposobu obrony miast szczegół zajmujący. Nie możemy niewspomnieć tu o wsiach i uroczyskach mających nazwania, *Zbernia*, *Stajki*, *Stańków*, *Stanowiszcze*, i t. p. są to ślady wypadków zbyt odległéj starożytności na ziemi naszéj, a liczbą swoją dowodzą jak Ruś Litewska częstym teatrem wojen bywała. Nazwanie wsi, zwykle położonych nad brzegami rzek spławnych, wyrazem *Pohost*, co u Sławian oznaczało skład towarów, świadczy jak handel z ościennemi księstwami, i temiż drogami co dzisiaj prowadzony, był znany i ożywiony. W ogólności nomenklatura miejsc, jest jedném z najważniejszych i najbardziéj pomocnych źrzódeł dla badań archeologicznych.

Horodyszcze. W Rossji i Polsce podobne nazwania miejsc okopanych, jakeśmy wyżéj rzekli, są dosyć pospolite. Wyraz *horodyszcze* pochodzi od *Hora* w języku Sławian-krywiczan oznaczającym *górę*. Są to piérwsze miejsca stowarzyszeń, i osady Sławian, od których miasta wzrost swój i miano przyjąć musiały.

Rossyjskie.	*Sławian-Krywiczan.*	*Polskie.*
Grad — —	(Градъ) — Horod — — —	Grod.
Gorodiszcze	(Городище) Horodyszcze —	Grodzisko.
Gorodok —	(Городокъ) Horodek — —	Gródek.
Gorod — —	(Городъ) Horodno — —	Grodno.

Odnosząc te miejsca do odległéj i niewiadomością pokrytéj starożytności, gdy z badań z domysłów i ich porównań z sobą mniéj lub więcéj pewne twierdzenie wyprowadzić sobie zamierzamy, zastanówmy się ogólnie nad charakterem okopów, które podług naszego zdania, nie za miejsca do obrony przeznaczone uważamy. Najpiérwsze osady Sławian, w coraz to bardziéj rozwijających się stosunkach społecznych, wychodząc z pierwotnego stanu i tracąc dawną cechę dzikości, potrzebując miejsca ogólnych zbiorów na wybieranie starszyny w czasach rządów patryarchalnych, następnie wodzów do wypraw wojennych, a naostatek i zbioru tejże starszyny dla sądów i wymiaru sprawiedliwości w wynikłych sporach, musiały obierać miejsca wyniosłe, nie znając jeszcze budowli i innego na to nie pojmując sposobu. Zatém wynikły jeszcze potrzeby sprawywania ofiar, obrzędy bałwochwalczego wyznania, wróżby i wyrocznie

guślarzy, dziękczynne modły zwycięzców, pogrzeby wodzów, rycerzy i t. p., co wszystko wobec ludu tłumnie zgromadzonego sprawowane, również wyniosłego niezbędnie potrzebowało miejsca.

Co daje poznać miejsca ofiarnicze, i co cechuje horodyszcza temu celowi przeznaczone przed wieki?

S postrzeżeń czynionych na miejscu przekonać się można, że w wielu okopach znajdujących się wśród piasków i pól jałowych, środek jest żyżny, przez rolników uprawiany i bez sztucznych pomocy zawsze obfity plon wydaje. Wnosić więc można, że to było miejsce krwawych ofiar, które przez długi przeciąg czasu sprawiane, ziemię ladajaką, w żyżny czarnoziem obrócić mogły. Nadto w takich okopach lub w ich bliskości znajdują się często młotki kamienne, ślady nazbyt odległéj starożytności, a bez zaprzeczenia w obrzędach religijnych używane; często pęknięte i rozbite, być może od uderzenia przy zabijaniu ofiar. Kurhany niejednokrotnie otaczają takie *horodyszcze*, na pozór brane za ślady pola bitwy blisko twierdzy, to jest okopów *horodyszcza*, przy bliskim ich obejrzeniu okazały się być cmentarzem, gdyż

po jednéj tylko osobie zawierały a w niektórych nawet kobiety grzebane były. To więc na wniosek naprowadzać może, że *horodyszcze* otoczone kurhanami, uważaném było za uświęcone i przeznaczone wyłącznie dla obrzędów religijnych, a przy niém osoby znakomite i zasłużone spoczynek wieczny miały, jak dzisiaj grzebią ciała umarłych około Świątyń Pańskich, gdyż Wiara Święta szerząc się wśród pojęć miejscowych ludu i nie mogąc dawnych wyobrażeń pokonać, nieraz się do nich stosować i naginać musiała. Naostatek śladem uświęconych *horodyszcz*, są Cerkwie, Kościoły i kaplice, a częściéj jeszcze cmentarze wiejskie obecnie znajdujące się w okopach, gdyż przy reformie ogólnéj religijnéj, potrzeba było nieprofanując miejsc za święte uznanych, nowy sposób chwalenia Boga złączyć z miejscem dawniéj na to przeznaczoném, jak do drzew uświęconych przybijano znamie Krzyża św. i tym sposobem nie niszcząc dawnéj, nową świętość tworzono. Te środki przy nawracaniu bałwochwalców były koniecznie i jedne tylko do celu doprowadzić i trafić mogły. Miejsca uważane przezemnie za uświęcone, często lud nazywał wyrazem *Uroczyszcze*. Jakież to dziw-

ne podobieństwo ze słowem *Uroczystość*, oznaczającém święto kościelne i religijną posługę, a przyjętém przez Polską mowę z czysto sławiańskiego narzecza.

Kopiszcze. Treść dokumentu granicznego z początku XVII wieku, wzmiankuje kilkakrotnie wyraz *kopiszcze*. Gdy te na miejscu zbadane były, usprawiedliwił się domysł, że wiele okopów i horodyszcz noszących nazwę *kopiszcza*, wyłącznie na sąd zbioru *kopy* było przeznaczonych *). Czacki w dziele o Litewskich i Polskich prawach,

---

*) Wypis z dokumentu rozgraniczającego dobra Łohojsk od dóbr Pleszczenic w Województwie Mińskiém w roku 1612.

« Poczawszy od Korhowcow (Korhowo wieś J. Tyszkie-
« wicza) y Metłyczyniat (Metlyczyce wieś J. Swięcickie-
« go) grunta Jeho Miłosti P. Podczaszaho W. K. L. y
« Mikołaja Koleckaho tamże na nowinu uroczyszczem
« *Nabudu*, hde stoiat zakopanych starodawnych try kop-
« cy hde starodawnoie *kopiszcze* bywało. . . . . .
« . . . . . tamże od grun-
« tu Kamieńskaho (Kamień wieś J. Tyszkiewicza) Jeho
« Miłosti P. Ezefa Tyszkiewicza na łoh wieliki hde ko-
« pec starodawny stoit, od tol tam do *kopiszcza* hde i
« *kopa* stanowitsia Pleszczeńców (Pleszczenice wieś J.
« Tyszkiewicza) z Kamieńcami, od toho *kopiszcza* na
« dub mełki do Borsukow hde kopec stoit na Łohczy-
« nie. — Prychodeczy k lesu od hruntu pana Jakuba

powiada: „Z ułomków Rotunda Mielesiu-
„sza dochodzimy początku znaczenia *kopa*,
„w tym względzie liczba sześćdziesiąt czyli
„kopy, była liczbą zgromadzenia w Litwie,
„które o wszystkim stanowiło, w tém co do
„osady należało; mówi nawet tenże pisarz,
„że ta liczba kopy równie w Litwie jak u Po
„laków, w częściach bliższych Litwy używaną
„była, nawet na zgromadzeniach obrad. Dla
„rozwagi rzeczy, o których była namowa, wy-
„brano wydział ludzi, ten wydział nazywał się

« Wmeckaho, y P. Seweryna Snowskaho, Klińskaho i
« Kamieńskaho, od toho *kopca* po ruczaj Welikaho Bo-
« łota hde i *kopa* zbierajetsia Pleszczeńców z Klyńca ni
« (Klin wieś K. Mirskiego) od toho *kopiszcza* do reczki
« stawnicy hde i kopec stoit na mchu wodle mostyszcza
« od hruntu Chotyńskaho i Hubskaho (Chotyń i Huba
« wsi P. Tyszkiewicza) od toho mostyszcza prosto boło-
« tom asz u try ruczajny, hde ustała reka Hrebnica u
« bołotach od hruntu Koreńskaho Kan: Wileń: od tuda
« tam rekoiu ydet Rubesz aż na Winnicu, od Wińców
« na *horodyszcze*, od gruntu Chotaiewskaho, w reku
« Dwinosu, od reki Dwinosy w reczku Radoboszku, od
« reczki Radoboszki u ruczaj na Olchowec hde bojaryn
« Waśko Czorny Martyna u Wmeckaho sedyt, od Ol-
« chowca do *kopowiszcza* hde *kopa* zbierajetsia Pleszczeń-
« cow z Okolany (Okołow wieś J. Wołłowicza), od toho
« *kopiszcza* do reczki Radoboszki, od reczki Radoboszki
« do *horodyszcza*, rubeżom Okolskim z Pleszczeńcami
« u Prypałkow uhoł, z Prypałkowa uhła prosto znowu

„*kopą*. Na tych kopach powinni byli się znaj-
„dować rządcy wsiów, burmistrze lub radcy
„miast, zgoła ci którzy mieli rząd nad miastami,
„osadami i wsiami." *W 2gim Statucie Litew-*
„*skim rozbieranym przez Czackiego dodano:*
„7me kiedy znajdzie się trup człowieka bez-
„plemiennego czyli nieznanego, sąd powi-
„nien obesłać, czynić opyt o tym trupie i
„zabójstwie, jeżeli ten opyt w okolicy dwóch
„mil czyniony, nie da potrzebnéj wiadomości,
„tedy ma być naznaczony opyt *kopą* zwany.

« u try kopcy odkul poczatok hety gruntu Pleszczeńska-
« ho i Metłyczyniat poczałsia.» — Z tego opisania grani-
cy, która nie większą przestrzeń nad wiorst piętnaście
zajmować może, przekonywamy się, że wszystkie wsi
sąsiednie z sobą miały wspólne kopiszcza, i dla tego ich
tak znaczna ilość znajduje się w kraju. — Nazwiska dzi-
siejsze dóbr, w owym wieku wyraźnie noszące nazwiska
gromady, jak to naprzykład, zamiast granicy majętno-
ści Pleszczenic z majętnością Klinem, jak się dziś te
miejsca nazywają, czytamy opisanie granicy Pleszczeń-
ców z Klińcami, to może potwierdzać mniemanie histo-
ryków, że nomenklatura miejsc pochodzi od plemion i
gromad sławiańskich, których niezliczone mnóstwo pod
rozmaitemi nazwiskami, w pojedyńczych rodzinach o-
siadało, a instytucja sądu *kopy* i prawo służące gmi-
nom radzenia samym we własnych potrzebach, upadło
widocznie w miarę szerzenia się i wzrostu u nas wła-
dzy dziedziców.

„Ze wszystkich wsi w obszerności dwóch „mil od miejsca popełnionego występku, po „trzech ludzi panowie lub rządcy wsi przy„szlą. Ci *kopnicy* wraz z temi, którzy do „téj *kopy* należą wykonać mają przysięgę, że „ani są zabójcami, ani wiedzą o zabójstwie „tego zabitego człowieka. Gdyby zaś któren „z *kopników* nie stanął lub przysiądz niech„ciał, wtenczas głowszczyznę zapłaci. Ta „głowszczyzna tym, którzy dowiodą, że są „bliskimi krewnemi zabitego, należy. A jeśli „przez trzy lata o tę głowszczyznę nikt nie u„pomni się, urząd połowę tych pieniędzy da „szpitalowi, a połowę dla siebie zostawi."

Te szczegóły nam są tylko o sądach *kopą* zwanych wiadome. Znając na to przeznaczone *kopiszcza*, początek tych sądów na Rusi Litewskiéj do nazbyt odległéj starożytności odnieść należy. W języku rossyjskim słowa *nakopitsie* (накопится) i *Skopiszcze* (скопище) oznaczają lud tłumnie zgromadzony. Do jakiego czasu sądy *kopy* trwały nie wiemy, najpóźniejszy autentyczny dekret *kopników* zachowany w moim zbiorze jest z roku 1773. Dekret pisany jest po polsku, podpisy wszystkich *kopników* są oznaczone trzema krzyżykami, sami zaś *kopnicy* zwani są *Mużowie*.

Ponieważ dokumenta te są rzadkim pomnikiem sądu kopy, przeto znane nam, dosłównie tu dołączamy, zwracając uwagę czytelnika, na rodzaj spraw przez *kopę* sądzonych, kary, i porządek przy tém zochowywany.

1.

Ja Samuel Gajewski Jenerał Powiatu Oszmiańskiego, zeznaję tym moim relacyinym kwitem, iż w roku teraźniejszym tysiąc sześćset sześćdziesiątym piérwszym, miesiąca Nowembra piętnastego dnia, będąc ja wziętym i użytym stroną szlachty, panami Janem i Piotrem Jakubowiczami, i panem Stefanem Morozowskim od J. Mości Pana Władysława Uniechowskiego sędziego grodzkiego Bracławskiego do majętności i Dworu J. Mości, nazwanego Kościeniewicze w Oszmiańskim Powiecie leżącego, którego to wyżéj pomienionego dnia zgromadziwszy JMPan Uniechowski wszystkich poddanych majętności swéj Kościeniewskiéj i poddanych w bliskiém sąsiedztwie mieszkających ludzi obcych *kopę*, mnie Jenerała, stroną szlachty, ze dworu swego, na tęż *kopę* wyprawił. Na którą prezentować kazał Jakowa Bendnarza ze wsi J.

Król. Mości nazwanéj Łociewicze, zostającéj dotąd w possesyi J. Mci Pana Uniechowskiego, o *czary* od różnych ludzi obwinionego, i od samego JMci tak o *czary* jako i o różne przez ogień pogróżki, gdzie stanąwszy Jurek Szeheń, poddany i ławnik tejże wsi Łociewicz przekładał na pomienionego Jakowa żałobę, jako uczynił nań odpowiedź i pochwałkę, tak mu się wszystko ziściło, dzieci wymarły i bydło wyzdychało, a samemu że częstokrotnie odpowiada na zdrowie, za tém wszystkiém samotrzeć pomienionego Jakowa declarował i gotów zostawał jako czarownika poprzysiądz. Do któréj *kopy* że też był wezwany Chilimon Łoszko ziemianin J. Mci Pana Alexandra Zienowicza. Powiedział przed wszystkiém *mużów* zgromadzeniem, jako pomienionego Jakowa widział jadącego na koniu przez żyto Mikity Zacharynego, poddanego Łociewskiego, w którém miejscu gdzie był Jakow od Chilimona widziany, znalazł nazajutrz gospodarz w kilku miejscach załamane żyto, do któréj sprawy to drudzy chłopi dodali, a mianowicie Jurek Mordasionek ze wsi Manich do majętności Serwecza Jaśnie Wielmożnego J. M. Pana Naruszewicza, Podkanclerzego W. X. L. przynależącéj, że gdy pomieniony Mikita

któremu załamano żyto, temuż podobnego odyskał Filosopha, na cognicyią tego załamku, co mu wyrządził Jakow, że pułtora dnia błąkał się po błotach po lasach błądząc a w ostatku prędko umrzeć musiał; tamże pomieniony Jurko Szeheń patrząc na to i utyskując że sąsiedzi jego którzy po wszystkie czasy na pomienionego Jakowa o czary utyskowali, conwinkować prawnie obiecywali, milczą, nie wiedząc z jakich przyczyn niedowodzą, pomieniony Jurko Szeheń declarował że zostanie gotow i czarownika poprzysiądz i przysiądz na tém że sąsiedzi jego ze wsi Łociewicz, zawsze go upewniali i obiecywali, gdy przyjdzie do prawa, pomienionego Jakowa Bednarza, jako czarownika, który wiele na nich pochwałek czynił poprzysiądz, a mianowicie Hierasim Lichaczonek, Nikita Zacharyn, Fiodor Harniewicz, Cimoszko Szwic, że pomienionemu Jurkowi na propozycyię jego żadnego nie czynią responsu. Ja Jenerał, ze wszelka tą sprawą, kazałem *kopie* iść do dworu, która gdy przed J. Mci Panem sędzią stanęła, pomieniony Jurko Szeheń, tak jako się wyżej specyfikowało do conwikcyi brał się, a drudzy wszyscy obwiniać istotnie a pogotowiu conwinkować niechcieli, to tylko

przyznawając. że różnémi czasy różne czynił pochwałki. Zaczém JMci Pan Sędzia uznawszy, aby przez jednego Jurka conwincowany, pomieniony Jakow miał bydź decretowany, jako czarownik na spalenie; uczyniwszy go od śmierci wolnym i dawszy na porękę poddanym pomienionej wsi Łociewicz, a mianowicie Harasimowi Lichaczonkowi, Fiedorowi Karniewiczowi, Mikicie Zacharynemu, Olsiejowi Daniłowiczowi, Iwanowi Piłatowi, Dawidowi Kondratowemu, Siemieniowi Żyzle, którzy ślubowali i ręczyli, że od tego czasu, nic temu podobnego uczynkiem i pochwałkami czynić nie będzie, zaczém go skarawszy cięgą, o pochwałkę, którą na JMci Pana Sędziego czynił, z więzienia wypuścić kazał. A tak ja Jenerał com widział i słyszał to wszystko na ten kwit mój relacyjny spisawszy i z podpisem ręki moiej, także z pieczęciami i z dodpisami strony szlachty przy mnie natenczas będącej, dałem do ksiąg grodzkich Oszmianskich zapisać.

2.

Żałował i solenną zanosił protestacyią Jmć Pan Hrehory Trośnicki na JmćPana Piotra Stabrowskiego Podkomorzego Połockiego: iż

JmćPan Stabrowski Podkomorzy Połocki, wziąwszy waśń na JmćPana Trośnickiego, w bliskiém sąsiedztwie mieszkającego, różnemi czasy, różne krzywdy przez poddanych swoich żałującemu czynił, mianowicie w roku tysiąc sześćset sześćdziesiąt ósmym, miesiąca nowembra trzeciego dnia, nasławszy na dwór żałującego nazwany Zaponie, w powiecie Oszmiańskim leżący, poddanych swoich ze wsi Tracewszczyzna, hajduka Jurkowszczyka, Harasima Fiedora Szwedka, Iwana Tkacza, Wasila Sliskiego z synem i innych poddanych Zapońskich, imionami i nazwiskami JmćPanu Podkomorzemu Połockiemu wiadomych i znajomych parobkow, w niebytności natenczas żałującego w domu, gwałtownie wziąść rozkazał a potem na dalszy dyzhonor żałującego, kazał sobie napisać jakowyś Dekret *kopny*, wrzkomo jakowejść chłopskiej *kopy*, czynionej w tymże roku tysiąc sześćset sześćdziesiąt ósmym miesiąca nowembra czwartego dnia, przeciwko słuszności, abowiem chłop żadnych sądow na szlachcica niepowinien odprawować, ani sądzić. Druga, raczył Jmć Pan Podkomorzy Połocki. w tym jakoby mniemanym kopnym chłopskim dekrecie napisać, że różne z różnych włości Hniezdziło-

wickiej, Wielmożnego Jmci Pana Rudominy, także z włości Oycow Bosych Milczańskiej i innych szlachty, w tymże trakcie zapońskim będących, s których pomienionych włości, niebyli na *kopie* żaden człowiek, ale to wszystko zawziąwszy do niewinności żałującego niechęć, tak niesłuszny dekret i na honorze żałującego szczypiąc, jakoby czeladź żałującego, jakoby szlachta służąc żałującemu, dobra mieli wykradać poddanym Jmci Pana Podkomorzego, w świrnach, w kubłach; tak gotowe pieniądze jako i fanty, a to wszystko jakoby za wiadomością żałującego, i to jakoby żałującemu mieli kiedy przyporęczyć, czego nigdy niebyło, abowiem i ta czeladź już łat dwie jako od żałującego odstali. Także jakoby na tę mniemaną *kopę* żałującego Jmci proszono, i tego nie było i być na *kopie* jako szlachcic niepowinien. Zaczém żałujący JmćPan Trośnicki, o tak wielką krzywdę swoję i przez ten dekret zdishonorowania swego, chcąc o to z JmćPanem Podkomorzym Połockim prawnie rozmówić, dał tę żałobę do ksiąg grodzkich Oszmiańskich zapisać *).

*) Te dwa manifesta wyjęte są s ksiąg grodzkich pttu

3.

My *Mużowie* z wsiow okolicznych i włości na sąd *kopo* zwany zgromadzeni, to jest z włości Szatyńskiej, z włości Kalużyckiej, z włości Bieliczańskiej ze wsi Słobody, z włości Łohowskiej i ze wsi Prużanki niżej imionami i nazwiskami przy podpisach rąk naszych wyrażeni, poddani dziedziczni WJmość Pana Jana z Jaxow Bykowskiego, Stoln. Mińsk. i my ze wsi Zabaszewicz, poddani WJmćPP. Wańkowiczow, ze wsi Kruszynic, Bieliczan, Moszczanicy poddani JmXX. Bazylianow; ze wsi Czarniewicz i Bieliczan poddani JW. Jmć X. Wołodkowicza Mitropolity całej Rusi; i z włości Łohowskiej to jest ze wsi Łohow, Żeremia i Olchówki poddani W: W: JmćP. Podbereskich, na dniu dzisiejszym, to jest 24 miesiąca stycznia r. 1773. na miejsce sądów, to jest do dworu Kalużyckiego Dóbr W. JmćP. Bykowskiego Stolnika Minsk. przez listy onegoż do JmćP. Staniewicza Ekonoma Kalużyckiego, y do W. J. P. Moszyńskiego Rott. Pttu Wołkowyskiego, na dniu trzynastym miesiąca i ro-

Oszmiańskiego, znadujących się w archiwum Sądu Powiatowego Borysowskiego w Gub: Mińskiéj. Księga 2. str. 1314.

ku terazniejszego, zebrawszy się ku osądzeniu złodzieja na darciu pszczół cudzych pościgionego, na imie Dzienisa Budnika, gdzie po wysłuchaniu wprzytomności nas wszystkich examinu tegoż złoczyńcy, który się sam zeznał: że jest pościgniony na darciu pszczół Filipa Pochodni poddanego Uszańskiego, które pszczoły nie ze wszystkim wydarł tylko podłamał, tenże wyznał że Maciejowi Chniedorowemu takoż poddanemu Uszańskiemu pszczoły jedne ze wszystkim wydarł, Iwanowi Awramowemu pni troje ze wszystkiém wydarł a czwarte nadłamał, Danile Pochodni chociaż jedne ze wszystkiém wydarte, a czworo podłamanych, jednak do jednych tylko podłamania obwiniony przyznał się, Zmietrowi Jakubowiczowi jedne pszczoły tenże podłamał, Asipowi Szupie jedne pszczoły ze wszystkiém wydarł, dworne takoż pszczoły Uszańskie jedne ze wszystkiém wydarł. Po którém dobrowolném przez samego winowajcę, wprzytomności nas wszystkich wyznaniu; My *Mużowie* niżej rękami naszemi kładzeniem Krzyżow świętych, jako nieumiejętni pisma podpisani w takowém oskarżeniu, poddanych i dworu Uszańskiego, wedle woli samego W. J. P. Stolnika Mińsk. przez listy wyż namienione

nam danej, następujące czyniemy osądzenie. Ponieważ wyż wyrażony Dzienis Budnik, poddany WJmćP. Bykowskiego Stolnika Mińsk. według powyższego dobrowolnego wyznania swojego, kryminał i występek tak niegodziwy popełnił, którego prawa Boskie i ludzkie jak najsurowiej zakazują. *Zatém My Mużowie, przerzeczonego Dzienisa Budnika za takową winę, na obwieszenie przez Mistrza osądzamy* i dzień takowego obwieszenia dziesiąty od dnia dzisiejszego a trzeci miesiąca lutego, na miejscu pewném, to jest na granicy Kałużyckiej z dobrami Uszą, w końcu rezow spierających się Alesia Czerkasa Kałużyckiego, a Chwiedora Wasilowego Uszańskiego, poddanych, naznaczamy. A do czasu wyznaczonego obwieszenia, iżby ten złoczyńca przez wartę dworu Kałużycką był dotrzymany mieć chcemy, i na dowod takowego sądu Naszego, przy imionach naszych pisanych, krzyżyki własnemi rękama naszemi kładziemy. Pisan w Kałużycy r. 1773 miesiąca Stycznia 24 dnia.

S tych trzech dokumentów przekonać się można, jak wielką władzę sądy *kopy* miały, że nie podlegały ze strony obwinionéj żadne-

mu zaskarżeniu, i że szlachta była od nich wyłączoną. Pierwiastkowie wyroki tych sądów, musiały być ustne i exekucja ich najrychlejsza; z czasem poczęto pisać dekreta sędziów nieumiejętnych pisma, *kopę* sprowadzono *s kopiszcza* do dworu, a następnie i same sądy *kopy* ustały. Dawność i pierwotne *kopiszcz* przeznaczenie dają się tłumaczyć z następnych słów historyka Rossyjskiego *): „że Wielki Xiąże Włodzimierz syn Światosława, wyprawując synów swoich do wyznaczonych im dzielnic, wysyłał z nimi osoby duchowne, zalecaiąc im: nauczać wiary ś., chrzcić wszystkich, cerkwie budować, a *kopiszcza bożków pogańskich* (копища идоловъ) i obyczaje złe wyniszczać." W. X. Włodzimierz umarł w 1015 roku, a dzielnice synów jego były w znacznéj części w ziemi Krywiczan. Mówiąc tu w ogólności o zamkach i horodyszczach dzisiejszych, dodać musimy, że lud pospolity wszystkim w ogólności ruinom zamków, nadał miano zamków królowéj Bony, a *horodyszczom*, szwedzkich okopów. Oddzielając od siebie rodzaje *horodyszcz*, rożniącemi je znamionami, staralismy się z wyrażonych wyżéj szczegółów wniosków i dowodów, utworzyć pewną całość, która szczegółowiéj w przyszłości badana i sprawdzana, przez uczonych miłośników starożytności krajowych, mogłaby z większą pewnością i na trwałych podstawach w naukowy zamienić się systemat.

*) Historja Państwa Rossyjskiego T. I.

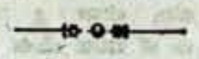

KURHANY.

Kurhan (tumulus), nazwanie to służy sztucznym wzgórzóm wznoszonym nad szczątkami umarłych, lub też oznaczającym miejsce mniéj więcéj pamiętnych wypadków. Kurhany te usypywane są z drobnych kamieni, piasku, gliny lub żwiru, podług położenia miejsca, zwykle darniną pokryte, a kształt ich jest zawsze piramidalny czyli stożkowy. Wysokość i szerokość kurhanów nie są jednostajne, z wielu postrzeżeń domyślać się godzi, że rozmiary ich, musiały odpowiadać albo znaczeniu tam pogrzebionych osób, albo ważności zdarzeń, których pamięć chciano unieśmiertelnić. Zwyczaj sypania kurhanów w starożytności był

wspólny wszystkim narodóm. W Anglji i we Francji uczeni rozjaśnili ten przedmiot wielu trafnemi wnioskami. W ogólności kurhany w tych krajach, na północy, w całych Niemczech, w Hiszpanji, Korsyce, i w Azji mniejszéj zupełnie do siebie podobne, jako pomniki cywilizacji będącéj jeszcze w kolebce, jako owoce sztuki zupełnie pierwiastkowéj, przypisywane są przez uczonych pokoleniu Celtów, którego początek ginąc we mgle wieków, stracony jest dla podań i historji.

Kurhany wszystkich części świata, wszystkich narodów, lubo różne nazwaniem, kształtem powierzchownym podobne są do siebie. Łacinnicy zwali je: *Mercuriales*, *Mercurii acervi*; w Irlandji, *Terpen*; w Szkocji, *Mont-moth*; w Brétanji *Barrow*; we Francji, *Gals-gals*, *malles*, *mottes*, *buttes*, *tombelles*, *monts-joie*, *tombeaux*, *combles*, *combels*, *combeaux*, *puy-joly*; w Burgundji tumulusy nazywają *Murgeis*. Buchanan w historyi Szkockiéj 1) utrzymuje: że widział dwa kurhany nad rzeką Carrow, nazywane

1) Ob. Rerum Scoticarum Historia, auctore Georgio Buchanano, Abredoniae 1762 ks. 1. § 21. str. 12. Buchanan ur. 1506, um. 1582.

przez lud *Duns-bei*, *Duni Pacis*. W Wielko-polsce kurhany zowią się *Żalniki* lub *Kościeliska*, w Rossyi *kurhany* albo *sopki* (курганы, сопки), w Litwie właściwéj *Eżagulis*, na Rusi Litewskiéj *Kurhany*.

Jak zwyczaj sypania kurhanów jest dawnym, dowodzą wzmianki historyków. I tak czytamy w Biblji, iż ciało Absalona, było pogrzebione pod kupą kamieni. 1) Grób Patrokla zwiedzany przez Alexandra, a wspomniany przez Strabona, 2) był prawdziwym kurhanem. Herodot i Diodor Sycilijski, na powadze Ktesiasa, opisują pomniki wzniesione na cześć Ninusa i Sardanapala, jako wyniosłości piramidalne; grób piérwszego s tych Królów, najmniéj miał 10 stóp w przecięciu. Usypano jeszcze wyniosły kurhan dla Aliatesa ojca Krezusa. Wirgiliusz wspomina w E-

1) Ob. Regum II. cap. 18. v. 17. Et tulerunt Absalom, et projecerunt eum in saltu, in foveam grandem et comportaverunt super eum acervum lapidum magnum nimis.

2) Ob. Rerum Geographicarum ks. 13. § 32. wyd. Tzchucke. Lipsk. 1808. t. 5. str. 324., a szczególniéj porówn. J. B. Lechevalier Voyage de la Troade. Paris 1803. t. 2. str. 308. t. 3. str. 234., oraz XXII. tablicę atlasu do tego dzieła, na któréj znajdują się plany rozkopanych grobowców Ajaxa i Achillesa.

neidzie kurhan Króla Decernusa. Germanikus złożył w jednym kurhanie, kości legionu Varusa, które spoczywały w gajach Germanji 1).

Są ślady, że w wiekach dawnych, nie nad samémi tylko grobami wznoszono kurhany. Tak pod czas ugody zawartéj między królem Alarikiem i Childerikiem, kronika XII. wieku mówi: *Duos globos terrae elevaverunt, quos utriusque fines constituerunt.* Najczęściéj wznoszono takie wzgórza przy rozstajnych drogach, każdy z przechodzących rzucał tam swój kamień, ten zwyczaj powszechnym był na wschodzie, i sięga najodleglejszéj starożytności, gdyż Salomon mówiąc o nim natrząsa się z osób, które to czyniły 2). He-

1) Histoire de l'art monumentale par L. Batissier. Paris 1845.

2) W podróży do Grecji P. Pouqueville tom III. str. 531. czytamy taki ustęp: „Przybyliśmy do *Anatemów*, nowego rodzaju pomników, wznoszonych przez Greków nad nieprzyjaciółmi. Kiedy wszystkie środki prośb i domagań sprawiedliwości są wyczerpane, uciemiężony przedsiębierze poświęcić ciemiężcę złym duchom. Dla dopełnienia klątwy nadają obelżywe nazwanie jakiemukolwiek miejscu, które złorzeczą rzucając nań kamień potępienia. Każdy przytomny czyni toż samo, i przechodzący nie zaniedbują także dołożyć ze swojéj strony. Takim po-

rodot wspomina, że Darjusz chcąc zostawić pamięć przejścia swojego przez krainę Odryssów, nad rzeką Artiskos, wskazał miejsce gdzie każdy żołnierz przechodząc, powinien był jeden kamień rzucić. Tym sposobem powstało wzgórze bardzo wyniosłe 1).

Naostatek nie ma może części świata gdzieby nie odkryto kurhanów. John Barrow, wi-

---

rządkiem w prędkim czasie wznosi się na miejscu przeklętém kupa kamieni, skutkiem tego przeklęctwa, nieprzyjaciel zostaje po śmierci *Vricolacas*, czyli upiorem, jego ciało nie może się zepsuć w grobie, a dzieci jego trapieni są niedołężnościami." Rzecz zwracająca uwagę, że nasz *Witkołak*, jest także człowiekiem imaginacjinie przemienionym w upiora przez przeklęctwo. Lud na Rusi Litewskiéj ma zwyczaj dotąd grzebania ciał, nagle umarłych ludzi (co uważa za karę niebios) przy rozstajnych drogach. Na mogile takiéj lub na miejscu gdzie trup nagle zmarłego człowieka lub samobójcy był znaleziony, każdy s przechodzących rzuca kamień, a w miejscach lesnych kawał drzewa, nie wiedząc zgoła o przyczynie, spełnia tylko z ust do ust podany zwyczaj. Te stosy drewne wieki trwają, i jeśli jakim przypadkiem się rozrzucą, lub przez pasących trzody spalą, lud przechodzący natychmiast rzucając drzewo nowy stos złoży. Dziwna wspólność zabobonnych pojęć i zwyczajów między tak oddalonemi od siebie ludami!

1) Ob. Herodota Melpomene, rozdz. 92. wydania Schweighaeusera tomu 2. części 1. str. 285.

dział je u Hotentotów 1); Spartman u Kafrów 2); Doktor Jefferson mówi o tych, jakie są w Wirginji; Pallas postrzegał je nad Wołgą i Uralem, w krajach zamieszkałych przez kozaków i Kirgizów; Lechevalier często napotykał je w Grecji i w Sycylji; wiadomo powszechnie, jak są zwyczajne w Anglji i Szkocji; Hiszpanja i Portugalja podobnież mają tumulusy dobrze zachowane. Olaus Magnus dał nam poznać kurhany szwedzkie; Wormius, duńskie; Rudbeck twierdzi: iż naliczył ich przeszło 1200, w okolicach Upsali. Autor dzieła *Cursus Danubii*, wymienia *Colles manufactos* i *tumulos tellaris*, widziane w Messenji i Tracji. Te skazówki zdają się nam być dostatecznym dowodem, że nie ma podobno kraju ziemi, w któréjby nie sypano tych wzgórków, dając im przeznaczenie grobowców lub pomników.

Lasy i pola Litwy i Rusi Litewskiéj, są przepełnione kurhanami sypanemi, w rozmaitéj liczbie i w niejednostajnych celach. Pochodzenie słowa *kurhan*, uczeni wyprowadza-

---

1) Voyage dans la partie meridionale de l'Afrique, tom I. str. 194.

2) Voyage au Cap de Bonne-Esperence, tom III. str. 162.

ją od wyrazu *kurk* w języku Czerkiesów oznaczającym wszelkie wzgórze, początek tego słowa jest wschodni, i w słowniku narzeczy turecko-kaukazkich, Klaproth wzgórze (colline) u Kizylbaszów zowie *Kurgan* 1). Te z nich które na Litwie były grobami tubylców, niczym się nie różnią od tumulusów w innych krajach, a nadzwyczajne we wszystkim podobieństwo ze skandynawskiemi, przekonywa o wspólności wyobrażeń przedchrześciańskich. Miód, napoj bogów u Skandynawów a przez dawnych Litwinów szczególnie szanowany i w grobach stawiany, dotąd na kurhanie Odyna w Gamla Upsala we Szwecji, piją podróżni, jako na miejscu poświęconém pamięci piérwszego z bogów bajecznych. Kurhany odkryte na północy, tumulusy Irlandji i dawnéj Gallji, tém się częstokroć różnią od Litewskich, że na wierzchu mają niekiedy skopaną równo ziemię, dla utrzymania zbyt małéj liczby ludzi, i widocznie były miejscami ofiarniczemi u pogan. U nas dotąd w jednym tylko Kiernowie, gdzie była metropolja Krywekrywejty, znana jest góra odosó-

1) Wspomnienie Odessy i Budżaku i t. d. I. J. Kraszewskiego, tom III. str. 115. Wilno 1846 roku.

bniona, umyślnie sypana i przeznaczona na miejsce ofiarniczego ołtarza. Jeżeli na północy te tajemnicze pomniki, z wniosków, na żadnéj stałéj podstawie nieopartych, przypisywane są Celtóm, tedy związek Litwinów ze Skandynawami i niezaprzeczony wpływ, jaki to pokolenie na Litwę wywierało, każe kurhany północy, uważać za wzór w sypaniu kurhanów na ziemi naszéj. Być może, iż pośrednio od Celtów do nas przeszły, gdy dawność owego plemienia jest wiadomą, mieszkańcy zaś dzisiejszéj Litwy, tak odległéj starożytności swojéj dowieść nie mogą.

Jest jeszcze rodzaj kurhanów znanych na Rusi Litewskiéj, pod nazwaniem *Wolotoki*, te są nierównie późniejsze od kurhanów grobowych i czysto sławiańskie, wskazywały one wśród gęstych i nieprzebytych w onczas lasów i bagien, drogi świéżo odkryte dla wygody kupczących, i przechodu wojska. Te kurhany, jak u Rzymian słupy *stadjowe*, jak dzisiejsze wersty, oznaczały u Sławian albo pewną miarę nieznanéj nam odległości, albo szlak wypraw wojennych, lub miejsce tranzytu handlowego. W każdym razie zbadanie ich mogłoby rzucić pewne światło na starożytną Geografję i Topografję handlową naszego kraju.

Tatarzy w najazdach swoich na Polskę, sypiąc kurhany, oznaczali miejsce i drogę swego odwrótu. Jestto rodzaj usypów ziemnych najmniéj u nas przez badaczów poznanych, a których szczegółowe i prawdziwe wyjaśnienie z niezmiernemi połączone jest trudnościami. Cztéry więc tylko rodzaje kurhanów są znajome:

1). Odosóbnione, czyli pomniki pojedyńcze dla wodzów i starszyny ludowéj sypane, albo też stanowiace wyłączną jakąś pamiatkę.

2). Tłumnie, w gromadzie wielkiéj na płaszczyznach rozrzucone a oznaczające pobojowisko.

3). Smętarze odwiecznych tubylców, bliskie siedzib wioskowych, albo w niektórych okolicach grobowiec znaczniejszéj rodziny.

4). Wołotoki, wyżéj wspomniane.

Bez zaprzeczenia muszą istnieć na Litwie pomniki, które większe światło, ważniejsze dowody, wybitniejsze związki lub bardziéj stanowcze fakta w poznaniu starożytności krajowych zawierają. W innych krajach towarzystwa naukowe nierównie korzystniéj trudnią się tym przedmiotem, mając bez porównania więcéj środków badawczych; u nas to prędkim krokiem iść nie może. We wstępie

wykazaliśmy czytelnikóm systemat, jaki w tych badaniach uznaliśmy za najwłaściwszy. Po określeniu więc w ogólności definicji kurhanów, przejdźmy do odgrzebywanych w nich szczegółów, zostawując wnioskowanie, i kombinację faktów czytelnikóm.

Naczynia gliniane. Przy każdym skielecie, znajduje się zwykle garnek gliniany, rzadko nieuszkodzony, gdyż albo od drzew na kurhanie rosnących rozciśnięty, albo przez długi w ziemi pobyt tak zwilgotniony, iż wydobyty na powietrze rozpada się częściami. Przeznaczenie tych naczyń jest wiadome, stawiano je s pokarmem i napojem przy umarłych, jakowych uczt dotad ślad przetrwał w uroczystości zadusznéj, u ludu zwanéj *Dziady* 1). Te garnki mają kształt, dotąd przez lud używanych, wszystkie prawie są jednostajne, nie tak, jak w Wielko-polsce rozmaitéj wielkości i formy; zwykle są z gliny żółtawéj, ozdobione w rozmaite niezręczne rysunki, (Tab. I fig. I). Na dwóch, odkryto u spodu nieodgadnione dotąd odciski (Tab. I fig. 2). Trudno s pewnością twierdzić, czy te naczynia były wypalane lub nie? to tylko,

1) Ob. Rzut oka na źrzódła Archeologji krajowéj 1842.

pewna, że są miejscowym wyrobem krajowców.

Ozdoby złote i srébrne. Pod względem bogactw odkrywanych w dawnych mogiłach, jakkolwiek wnosić należy, iż wiele podobnego rodzaju kosztowności, mając wartość pieniężną, a nie zwracając pod innym względem uwagi, zaginęło dla nas na zawsze, wszakże, ze starannie czynionych dziś jeszcze poszukiwań, przekonać się można, że srébro nie było pospolitą ozdobą, złoto zaś liczy się do nader wielkich rzadkości. Szlachetniejsze kruszce były starożytnéj Rusi i Litwie znajome, rzeczpospolita nowgorodzka już na początku XI wieku przedsiębrała wyprawę do gór uralskich, zowiąc Syberję *Złotym dnem*. Litwa z Nowgorodem będąc w ciągłych handlowych stosunkach, musiała tą drogą drogie metale do siebie wprowadzać. Wszystko cokolwiek tylko w tym rodzaju na północy odkryto, zdaniem uczonych, ze Wschodu i Azji do Skandynawów przechodzić miało przez Niżny i Wielki Nowgorod, które to miasto przyjęto następnie do związku hanzeatyckiego tak w handel i bogactwa zakwitło.

Podług zdania J. Mitkiewicza, kopalnie

kruszców w Syberji w wiekach XII. i XIII były znane, dobrze urządzone i głośne w téj części świata 1). Odwieczne kurhany w południowéj Syberji, przechowują dotąd kosztowne sprzęty i ozdoby, świadczące o istnieniu kiedyś w dzisiejszych pustyniach, narodu noszącego cechy pewnego stopnia cywilizacji. Te sprzęty porównane z ozdobami odgrzebywanémi na północy, i na Litwie, łatwo usprawiedliwią wniosek, że przychodziły do Litwy drogą wyżéj wskazaną.

Wzmiankę o srébrze w XIII wieku u nas, znajdujemy w latopiscu wołyńskim. „W tym- „że roku (1279) był głód i w Rusi i u La- „chów i u Jatwieży. . . . . i Jatwieży po- „słali do Włodzimierza: *Nie morz nas,* „*przyszli nam żyto swoje przedawać, a my* „*kupim; czego tylko zażądasz, czy wosku,* „*czy bobrów, czy kun czarnych, czy srébra,* „*my chętnie damy.*" Z drogich metallów są w znacznéj części ozdoby niewieście, znajdywane w kurhanach smętarzowych; w miejscach zaś pobojowisk tatarskich, często natrafiać można, na oręże, i sprzęty ozdabiane

1) Bibliōteka. Warszawska. 1848 miesiąc Czerwiec, zeszyt XC.

kosztownemi kruszcami. Rodzaj ozdób na Litwie, zupełnie jest różny od ozdób znajdywanych w kurhanach kijowskich, podolskich i ziem przyległych; tam więcéj złota, najczęściéj wyrabianego na wzór grecki i bizantyński; a więc te kraje i prowincje lubo tak Litwie południowéj bliskie, z innych jednak źrzódeł czerpać musiały pierwotne swe ukształcenie.

Bronz i Żelazo. Mieszanina z miedzi i mosiądzu, znana była u starożytnych pierwiéj niżeli żelazo. Na północy, w grobach dawnych znajdywano miecze bronzowe, a rękojeście tylko ozdabiane żelazem, jako metalem rzadkim i drogim. W kurhanach Litewskich więcéj jest ozdób niewieścich z bronzu aniżeli uzbrojeń rycerskich; w gubernji kowieńskiéj znaleziona broń, będącą dla swego niezwyczajnego kształtu prawdziwą rzadkością. (Tab. I fig. 3). Miecze bronzowe dają się częściéj odgrzebywać na miejscach dawnych bitew, niżeli w kurhanach. Na Rusi Litewskiéj żelazne topory są pospolite. Stryjkowski w opisaniu obrzędów pogrzebowych téj ziemi mówi: „położą mu siekierę, nóż lub rohatynę.” Topory są rozmaitego kształtu i bardzo przez czas uszkodzone, groty żelazne, nożyki krótkie, końce od strzał, stanowiły jedyne uzbrojenie Sławian-krywiczan. W niektórych kurhanach przy broni żelaznéj, były i osełki kamienne przeznaczone do ostrzenia żelaznéj broni.

Pospolicie ze sprzętów znajdywanych w kurhanach, rozróżnić z łatwością można grób niewiasty od grobu męszczyzny. Zwykle kurhan większego rozmiaru i wyżéj usypany zawierał więcéj sprzętów, wątpić przeto nie należy, że wielkość kurhanu zależeć musiała od godności lub dostatków pogrzebionéj tam osoby.

Ozdobę niewiast składały zwykle:

Koła Bronzowe, (*Naszyjniki*) znajdywane często na szyi, wkształcie wężów, z deseniowemi narzynaniami po wierzchu z klamką do zamykania, czasem z wiszącemi ozdobami w formie kółek lub łańcuszków. Stryjkowski wspomina, że na Żmudzi za jego jeszcze czasów niewiasty, *obyczajem pogańskim*, koła bronzowe nosiły na szyi. Wątpliwości nie podlega, że obyczaje pogan, długo jeszcze i po przyjęciu wiary świętéj trwać u ludu musiały, same nawet grzebanie ciał w kurhanach od razu nie ustało. Michał

Zieńkowicz biskup wileński jeszcze w połowie XVIII wieku, zalecał plebanóm swéj diecezji, ażeby surowo zabraniali grzebać ciała inaczéj, jak na poświęconych smętarzach. Nie u nas jednych to było; natura ludzi podobna jest we wszystkich krajach, i nie łatwo opuścić drogę uprawnioną przez dawność. Zwyczaj grzebania ciał ludzkich w kurhanach, przyjęty u wszystkich ludów starożytności, długi czas zachowywał się we Francji, mimo utrwalone już wyobrażenia chrześciańskie 1).

W ogólności czyniąc miejscowe poszukiwania, przekonać się można, że bronzowe ozdoby niewiast najliczniejsze są w prowincjach bliższych baltyckiego morza; kurhany żmudzkie, inflandzkie i właściwéj Litwy, daleko więcéj podobnych zabytków przechowują, niżeli Ruś Litewska i Białoruś. Podobieństwo zupełne tych ozdób, z odgrzebywanémi na północy, wyraźnie przekonywa, że istnienie ich w tych stronach jest wypadkiem stosunków, nadmorskich krajów naszych ze Skaudynawją. Kolor tych bronzów jest *zielonawo-skwitły*.

Braseletki, *(Naramienniki)*. Rzadko ze srébra, najczęściéj bzonzowe, w kształcie węża, zapewne mającego jakieś symboliczne znaczenie, lub też z drótu grubego kręcone. Rzadsze są żelazne powlekane bronzem, i zawsze skruszone, często znajdywać je można na kościach rąk niewieścich i wtenczas są rozcięte (Tab. I fig. 4); częściéj jeszcze na lewéj stronie piersi skieletu; lecz w tym razie nie są to już braseletki, ale te całe kółka (Tab. I fig. 5) służyć musiały do utrzymania fałdów sukni, któréj końce w tym kształcie jak u Rzymian przez kółka zwane *fibula alcidia* przechodzić mogły. Suknia niemająca kroju i spięcia, niezbędnie takiego rodzaju kółek potrzebowała. Piérwszą tę myśl nastręczyło mi kółko grube zdruzgotane wkawałki przez zbutwienie żelaza powlekanego bronzem, wśród cząstek którego, nad podziw dobrze jeszcze zachowane szczątki tkaniny lnianéj się przechowały. Robota niektórych kółek i braseletek, doskonale jest wykończona.

1) Archeologie Chrétienne, par J. J. Bourasé— Tours, 1841.

Spinki u głowy, bronzowe długie na ćwierć łokcia, rozmaitego kształtu, jedne są pojedyńcze, do drugich przytwierdzano łańcuszki z wiszącemi na końcach ozdóbkami, odkryte w gubernji kowieńskiéj, w do-

brach JW. Kleta Burby zwanych Podubisie. (Tab. I fig. 6) miały długości półtora łokcia.

Łańcuchy grube, noszone na szyi. Takiego rodzaju ozdoby nad Dźwiną i w Inflantach polskich są pospolite; średnica każdego ogniwa w łańcuchu zachowanym w moim zbiorze, wynosi półtora cala. Osobna klamka spina to noszenie.

Igły bronzowe, bez uszek, kwadratowe, długie cali dwa i pół, widocznie, że używane były jak szydło, dla zrobienia tylko otworu, przez który włókno się przeciągało.

Medaliki, jeden tylko znany mi jest medalik, odkryty w kurhanie w gubernji Mińskiéj, pow. borysowskim we wsi Januszkiewiczach. Wyobraża głowę wołu, i do wielkich archeologicznych rzadkości należy. (Tab. I fig. 7).

Klucze bronzowe, odlewane (Tab. I fig. 8) niezużyte otwieraniem; wyorany w pow. borysowskim, podobny jest zupełnie do tych, jakie przed kilką laty w Werkach pod Wilnem odkryto 1).

1) Kurier wileński rok 1845 N. 92.

Paciórki, kamienne z krwawników i kornalinów zbyt rzadkie; szklanne różnéj formy i koloru: te jak i samo szkło w owych wiekach do największych kosztowności należały. Paciórki bronzowe są rzadkie, massowe drobniuchne w znacznéj ilości na szyi znajdywane bywają. Często spłaszczony drót bronzowy, zwinięty w wióry, stanowi ozdobę ubrania niewiasty i zastępuje paciórki. Nanizany bywa na taśmy skręcone z kory lipowéj, zwane pospolicie *rohożą*, i dziwić się potrzeba jéj niepożytéj trwałości, skutkiem któréj ukryta w wilgotnéj ziemi, aż do dni naszych zupełnie nieuszkodzona przeszła.

Dzwonki. Są to dęte kulki kruszcowe z biegającą wewnątrz bryłką, która ciągłym ruchem dzwięk sprawia. (Tab. I fig. 9), czasem odkrywano je, zaczepione do metallowych łańcuszków. Zdaniem naszych dziejopisów zwyczaj noszenia dzwonków na pogańskiéj Litwie, samym tylko dziewczętom był właściwy. Nie tylko u Sławian i Skandynawów, ale u Greków i Rzymian dzwonki cześć odbierały, i uważano je za talizman, chroniący od przygód lub nieszczęść. Ubiory dawnych niewiast oczepiane były dzwoneczkami. Wiemy że u Rzymian dzwoneczki po-

święcano Priapowi, i dla tego też daje się poniekąd tłómaczyć potrzeba noszenia dzwonków przez niewiasty. W Szwecji kobiéty dotąd zachowały zwyczaj noszenia dzwonków przy sukni, mianowicie w dni świąteczne udając się na zabawę. Gdy to pewna, że w przekonaniu starożytnych ludów, dzwon oddalał wszystkie klęski i nieszczęścia, jeden z biegłych starożytników francuzkich, upatruje szczątki tego zwyczaju w przesądném mniemaniu gminu, że głos dzwonu burze oddala 1). Różne mytologiczne wyobrażenia Rzymian, Skandynawów i Sławian, mogły zbliżać się z sobą w niektórych razach, a od wspólnych potrzeb i żądań człowieka zależała częstokroć wspólność obyczajów.

Pierścienie srébrne rozmaitego kształtu. Cienkie jednostajne obrączki, rozcięte na wierzchu, ażeby nigdy nie były ciasne. Rzadkie są misternéj roboty. Dołączony tu na rycinie jest s czystego srébra (Tab. I fig. 10) i wyorany na horodyszczu w guber. mińskiéj, pow. borysowskim, około Ziembina. Pierścienie miedziane i bronzowe dosyć zgrabnie wyrabiane są pospolitsze i noszone bywa-

1) Musée Royal de Naples. etc. par M. C. F. Paris 1836.

ły przez mężczyzn, często w kształcie tak zwanego, węzła gordijskiego. Czasem u spodu na głucho niespojony, dający się rozginać, podług wielkości palca. Ten, którego wzór załączamy (Tab. I fig. 11) jest s czystéj miedzi, a znaleziony w kurhanie, w gub. wileńskiéj, pow. dziśnieńskim, we wsi Mosarzu.

Spięcia włosów. Warkocze u niewiast, były ściskane drótem bronzowym, pojedyńczym, bardzo cienkim, i niezgrabnie związywanym. Przez poruszenie głowy skieletu w miarę naciskania lub opadania ziemi, a często wzruszonéj rosnącym na kurhanie drzewem, nie można z pewnością twierdzić, czy zwyczaj był u wszystkich niewiast zbierać włosy w jednę stronę, czy też to zależało, od upodobania, gdyż drót znajdował się przy rozmaitych częściach głowy.

Tkanina. Tkanina największą rzadkość w podobnych poszukiwaniach stanowi, gdyż jako rzecz łatwemu podlegająca zepsuciu, czasowi oprzeć się nie mogła. Za wielką osobliwość uważam topor żelazny odkryty w kurhanie koło Borysowa, a w zbiorze moim zachowany. Leżał on na płaskiéj swojéj stronie, a na nim było tkane płótno, które gnijąc, w zwilgotniałéj rdzy żelaznéj topora

odcisk swój zostawiło. Niemniéj do najrzadszych odkryć zaliczyć potrzeba, exemplarz części tkanego płótna, leżącego między żelaznemi narzędziami, od których przyjmując rudę, przesiękłe żelazną materją, całkiem prawie zżelaźniało. Części żelaza osłaniające ją, zupełnie zginęły i obróciły się w czerwony piasek. Z pozostałéj tkaniny widać, jak ten rodzaj rzemiosła był wówczas jeszcze niewydoskonalony i zupełnie niedołężny. Nierównie lepiéj zachowana, a niemniéj ważna w odkryciu, jest część skury stanowiąca ubior głowy, z deseniem wyszywanym nitką metallową. (Tab. I fig. 12). Deseń ten znaleziony w kurhanie, wraz z innemi, spruchniałemi przez dawność ozdobami ze skury, w gub. mińskiéj pow. borysowskim we wsi Januszkiewiczach, stanowi jedynę rzadkość, jaką w tym rodzaju znam, i posiadam.

Kurhany mężczyzn mniéj mają ozdób niż niewieście, więcéj broni, lub sprzętów w życiu domowym służących; wspomnieliśmy wyżéj o broni bronzowéj i żelaznéj, tu wymieńmy dalsze odkrycia, które nam poszukiwania nasze nastręczyły.

Broń kościana. Za narzędzie służące do uderzenia, lub dania odporu napadającym, kość bydlęca bez zaprzeczenia najdawniéj była używaną. Poprzedziła ona wynalazki wszystkich metallów. Około Uciany w gub. kowieńskiéj, pow. wiłkomierskim znaleziono w dawnéj mogile podobną kość, zaostrzoną jak oręż, którą wiernie rycina przedstawia (Tab. II. fig. 1). Zabytki podobne we wszystkich zbiorach całego świata do najrzadszych i najdawniejszych należą.

Puklerze żelazne. Dwa tylko posiadam w moim zbiorze, piérwszy wydobyty jest z dawnéj mogiły pod Ucianą, drugi wyorany w Kiernowie. Oba są czysto litewskie, różne trochę powierzchownością. Są to jedyne exemplarze, jakie znam dotąd. W każdym z nich cztéry małe otworki, musiały służyć do przybicia tych żelaznych wierzchów na większy puklerz drewniany, albo na grubą skurę żubra lub bawołu. (Tab. II fig. 2. i 3).

Sprzążki bronzowe. Te są rozmaitego kształtu, tak że posiadając ich kilkanaście, dwóch zupełnie jednostajnych nie ma. Sprzążki wyłącznie znajdują się w grobach mężczyzn, w połowie skieletu, i widocznie do pasa należały. W Inflantach jak wszystkie bronzy, tak i sprzążki są nierównie ozdobniejsze i większe niż na Rusi Litewskiéj.

Dłóta i Motyki, zwyczajnie żelazne, są one godłem rzemieślników i udowodniają podanie kronikarzy, że zwykle przy umarłym kładziono sprzęty używane przez niego za życia. Dawność ich nie ma w sobie nic nadzwyczajnego.

Nożyce. Żelazne nożyce czasem w kurhanach znajdywane, podobne są zupełnie dziś używanym do strzyżenia owiec. Użycie podobnych nożyc musiało być ogólnie przyjęte, gdyż te co w kurhanie borysowskim były znalezione, zupełnie podobne są odkrytym w królestwie polskiém, w obwodzie łęczyckim, we wsi Bałdrzychowie w 1838 roku 1).

Rogi żwierzęce. Z naczyń używanych w starożytności w rozmaitych okolicznościach, rogi metallowe, a bardziéj źwierząt bawołu lub wołu pospolitego, były ogólnie znane, i stanowiły część zbytku i wykwintności. Początek używania rogów, zdaje się niepotrzebować objaśnienia, gdyż najpotrzebniejszym dla człowieka naczyniem, było naczynie do napoju; stąd nieznając jeszcze kruszcu, najstosowniejszym uznał człowiek naturalne wydrążenie rogu do zaczerpnięcia

1) Kurjer Warszawski N. 336, rok 1838 grudnia 17 dnia.

napoju. Następnie zrobił narzędzie muzyczne, używając go tak w pokoju jak i w wojnie. Pismo święte na wielu miejscach wyraża, iż lud izraelski w świątyniach używał rogów za naczynie i instrument muzyczny. Zwyczaj ten był powszechnie znany w Azji i Afryce. Rzymianie również go zachowywali, nie ma nakoniec narodu, któryby w obu tych zdarzeniach rogów nie używał. Rogi muzyczne odgrzebywane na północy są metallowe, zupełnie do rzymskich podobne, niektóre z nich zupełnie nieuszkodzone, tak, że za podęciem głos wydają. Rogi używane za naczynia do napoju, zachowane w zbiorach w Kopenhadze, Stockholmie, Upsali, i t. p. są niektóre szczéro-złote, reszta zaś ogólnie kościanne i ozdabiane znakami punktowemi.

Sławianie w świątyni swojéj w Szczecinie, zachowywali rogi bawole oprawne w złoto, z których jedne do napoju, drugie do muzyki używane były. Rusini powszechnie używali rogów przy ucztach i biesiadach. Artykuł 2gi Prawdy Ruskiéj naznacza karę za to: „*gdy kto kogo uderzy czaszą albo rogiem*" to jest naczyniem do napoju. Kronika pskowska wspomina: „Gdy Pskowianie do„wiedzieli się, że Zofja narzeczona cara Iwa-

„ na Bazylewicza, przez ich miasto przejeż-
„ dżać będzie, tedy zaczęli sycić miody i zbie-
„ rać żywność, i spotkawszy ją na drodze na-
„ pełnili miodem i winem kubki i *rogi zło-*
„ *cone*, i przyszedłszy ku niéj, czołem ude-
„ rzyli" 1). Obaczmy dopiéro, czy na Litwie pozostały jakie ślady używania rogów? Myśliwska trąbka z rogu wołu pospolitego, zdaje się być wspólną rozmaitym plemionom, na Litwie i Rusi; służy ona razem i za naczynie do napoju gdy wśród upragnienia źrzódło się w lesie znajdzie, a lud w myśliwskiém rzemiośle celujący, trzymając zręcznie palec wielki przy mniejszym otworze, resztą ręki ująwszy naczynie, na puhar je zamienia. Odkrycia dawnych trąbek w grobach lub pobojowiskach Litewskich, jeżeli kiedy i były, brak miejsca przeznaczonego na skład podobnych zabytków, na zawsze je dla nas zatracił. Czacki, s pod którego oka nic nie uszło, przywodzi opowiadanie króla Stanisława Augusta, który sam widział, jak za panowania jego poprzednika Augusta III., nad rzeką Świętą znaleziono trzy trąby rożnéj wielkości, wszystkie były kościanne, a dwie miały różne figury i znaki podobne do charakterów. Brühl ówczesny minister saski, miał je otrzymać w darze. Czacki domyśla się z opisu czynionego mu przez króla, że najmniejsza nieznaczona trąbka była myśliwska, podobna do tych, jakie znajdują w mogiłach szwedzkich. Dwie drugie poczytuje za przeznaczone do wystawy na biesiadach. Z opisania przez *Bartolin'a* i *Wormius'a*, z podobnych rogów złotych znalezionych w XVII wieku w Danji, wnosi, że i na Litewskich rogach nie było charakterów runicznych, ale tylko tak nazwane *punktacje*, tém bardziéj, że król nie mógł przypomnieć sobie, czy było co podobnego do runicznych napisów. Użycie trąb do biesiad znane było na Litwie. *Contareni* poseł wenecki wracając z poselstwa odbytego w Persji, był w 1474 roku w Trokach u Kazimierza Jagiellończyka. Król przyszedł do stołu *precedé par ses trompettes*, i każde zastawienie stołu, było poprzedzane takowym obrządkiem 1). Używanie rogów dzikiego źwierza jako to: jelenia, łosia i t. p. znane było i ulubione na Litwie; ozdabiano izby, wieszano strzelby lub

1) Rakowiecki, Prawda Ruska tom I. str. 17.

1) O Litewskich i Polskich prawach tom. I str. 47.

odzież na wbijanych rogach do ściany, ozdabiano chomąty i ubrania koni, dotąd nawet ogólnym jest zwyczajem zachowywanie rogów zabitego przez siebie źwierza.

Litwa jak w innych zwyczajach, tak i w używaniu rogów, musiała stosować się do północnych ludów. Zlawszy się w jednę całość z Polską, kształcąc się na wzór bratniego narodu, musiała zaniechać dawnych swych obyczajów, jako tchnących pogańskiém barbarzyństwem. Konwy, czary i rostruchany weszły w użycie na biesiadach, i od téj pory nastąpił czas zaniedbania rogów, o których s podania tylko wiemy, że były na Litwie, ale żadnego z nich exemplarza nie znamy.

Od wprowadzenia Wiary Ś. i od unji z Polską, rozpoczyna się ogólna reforma obyczajowa na Litwie. Grzebanie ciał ludzkich inną przybrało postać, s postępem cywilizacyi ze zmianą potrzeb i wyobrażeń, odmieniły się sprzęty i ozdoby służące w domowém życiu. Bronz już więcéj ani do ozdób niewieścich, ani do uzbrojenia rycerzy nie wchodził, ustał zwyczaj składania w grobach sprzętów używanych za życia, lub przedmiotów, którym przypisywano tajemniczą siłę.

Tylko garnki i siekiery żelazne, dotąd kształtu swego u ludu nie zmieniły. Kurhany Rusi są dawniejsze od Litewskich, gdyż Wiara S. dawniéj tam wprowadzoną została. Archeologja wszakże obu tych krajów, dopiéro od unji s Polską w 1388 roku, odmienny przyjmuje charakter; wszakże lubo równo ze zwyczajem sypania kurhanów, zniknąćby powinny dowodne ślady pierwiastkowego życia mieszkańców téj ziemi, plemiona jednak zamieszkałe w Litwie południowéj, jako hołdujące pogańskim zdobywcóm, długo jeszcze czystość objawionéj nauki, kaziły miejscowemi gusłami.

BROŃ KAMIENNA.

Wyorywane pojedyńczo kamienie, wyraźnie jak młotki lub groty obrobione, stanowią największą archeologiczną rzadkość, jako ślady najdawniejszéj ojczystéj sztuki. Odgadnienie sposobów, używanych do utworzenia tych narzędzi, tudzież właściwego ich przeznaczenia, tém silniéj ciekawość badacza obudza, im powszechniejsza jest zgoda między uczonymi, że narzędzia kamienne poprzedziły znajomość metallow. Pomijając na teraz sprzeczne zdania i wnioski w tym przedmiocie, ograniczymy w badaniach naszych opis broni kamiennéj, wyliczeniem znanych nam jéj rodzajów; domysłem o sposobie jéj

wyrabiania w tak odległéj starożytności i uwagami ogólnemi, jakie nam nastręczy porównanie kamiennéj broni odgrzebywanéj na Litwie, s podobnąż odkrytą w innych krajach a mianowicie na północy; pewniejsze zaś w téj mierze dane, zostawujemy przenikliwości bieglejszych od nas archeologów.

Rodzaje broni kamiennéj odgrzebywanéj na Litwie i Rusi Litewskiéj są:

Szlifierskie kamienie, używane w starożytności do szlifowania innych kamieni, młotków lub toporków, do ich polerowania w robocie i t. p., są one płaskie, łękowate, z jednéj strony wygładzone, podobne trochę do kamieni używanych przez malarzów do tarcia kolorów. Używano na to zwykle dzikiego granitu; exemplarze kamieni szlifierskich, należą do najrzadszych.

Siekiery, mające otwor na rękojeść w stronie przeciwnéj ostrza (Tab. III fig. 1). Takie siekiery najczęściéj wyorywane bywają na polach, pojedyńczo; zdaje się niepodlegać wątpliwości, że służyły do uprawy roli i motykowania ziemi. Rolnictwo sięga u nas najodleglejszéj starożytności. Przypuszczając na-

wet znajomość kruszców, niepodobna mniemać, aby ich użycie, między mieszkańcami Litwy i Rusi Litewskiéj, w tak znacznéj liczbie, jakiéj zatrudnienia rolnicze wymagają, w samych początkach już mogło być powszechném. Siekiery takie, nazbyt rzadko znajdują się nieuszkodzone, pospolicie pęknięte w nasadzie, co tylko od silnego uderzenia ostrzem, trafić się mogło. (Tabl. III. fig. 2). Owoż te pęknięte siekiéry, jako rzecz całkiem nieużyteczną, zostawiano na polu, jeśli zaś mogła być naprawioną, wiercono nowy otwór, który znowu ją do pracy przydatną czynił. (Tab. III. fig. 3). Ten środek ratowania pękniętej siekiéry, musiał bez zaprzeczenia być częstym i pospolicie używanym, gdyż doświadczenie przekonywa, że bez porównania większą ilość znajdują w ziemi ułamków odwrótnéj strony kamiennych siekier (Tab. III. fig. 4). Czasami znajdują się siekiéry wzdłuż pęknięte, ale podobne exemplarze są rzadkie, i pospolicie krótkie, nad kilka cali wzdłuż niemające.

Siekiero-młoty. Wykończenie znanych piszącemu exemplarzów, jest doskonałe, ilość w odgrzebywaniu niezmiernie mała, przeznaczenie niewiadome, lecz wnosić mo-

żna, że było mytyczne. Rodzaj kamienia jest *Siekiernik*, *Beilstein*. (Tab. III. fig. 5).

Młoty. Ilość téj broni dosyć jest znaczna i najpospolitsza. (Tab. III. fig. 6). Lud wiele przesądów do niéj przywiązuje. Skrobany jéj kamień pije z wódką w cierpieniach, niewiasty kładą w dzieżach w przekonaniu, że chléb lepiéj się wypiecze, słowem, młotek kamienny wieśniaka, jest strzeżony jako rzecz niezbędnie potrzebna, poczytuje się za trafarcy szczęśliwy. Młoty kamienne mają otwór służący do osadzenia go na drewnianéj rękojeści. Z jednéj strony otwór ten zwykle bywa obszerniejszy, niżeli z drugiéj, pochodzi to zapewne od sposobu jakim był wiercony, różnica średnicy z obu stron kamiennego młota często część czwartą wynosi. W młotach widzianych przez piszącego, wielkość otworów tak była rozmaita, że największy miał półtora cala średnicy, najmniejszy zaledwie pół cala. Wielkość otworów zawsze odpowiednią bywa wielkości młotów. Przeznaczenie ich zdaje się było podobne do tego, jakie s domysłu naznaczyliśmy dla *Siekiéro-młotów*, mniéj tylko ozdobne i w większéj odgrzebywane liczbie. W kurhanach nigdy się prawie nie znajdują; gdyby zaś były bronią używa-

ną na wojnie, odgrzebywanoby je w znaczniejszéj ilości obok skieletów ludzkich lub innych szczętów pobojowiska; wyznaię atoli iż trudno jest stanowczo rozstrzygać o rzeczach, sięgających tak odległéj starożytności. Rozmiary siekiero-młotów i kształt ich, jak są rozmaite, dowodzą rysunki téj broni, umieszczane przy dziełach mających starożytności krajowe na celu 1).

Buławy. Kamień tu odłączony na rycinie (Tab. III. fig. 7.) wyorany w gub. mińskiéj, pow. borysowskim, nad rzeką *Brodnią*, niezaprzeczenie w swoim czasie osadzony na rękojeści drewnianéj, oznaczał godło dostojności, jak i w późniejszych czasach buława była oznaką władzy. Podobne zabytki do bardzo rzadkich należą, że zaś były przez krajowców robione, dowodzi nieskończony podobnéj buławy exemplarz odkryty w guber. kowieńskiéj, w okolicy *Uciana*, zachowany w zbiorze obywatela Franciszka Wilczyńskiego.

Kliny. Tych ilość jest najznaczniejsza, rzadko s *Nerkowca* lub *Siekiernika*, najczęściéj s krzemienia. Rozmiar ich jest rozmaity, jak i przeznaczenie rozmaitém być musiało; kształt zawsze prawie jednostajny, spłaszczony i z jednéj szerszéj strony, zaostrzony. Zdaje się że przeznaczone do użytku w domowych robotach, musiały być w drzewo oprawiane, używane zaś za ręczne pociski, zachowały zapewne formę pierwotną i w takiéj obecnie wydobywane są z ziemi (Tab. III. fig. 8). Czy miały jakie mytyczne znaczenie, niewiadomo. Jak *młoty* tak i *kliny* lud pospolity nazywa *strzałami piorunowemi*, nie umiejąc sobie gromu bez strzały wyobrazić. Znalezione podobne kamienne kliny, wieśniacy na Litwie i Rusi Litewskiéj, kładą w progu nowo zakładanéj budowy, w przekonaniu, że strzedz ją będzie od uderzenia pioruna. Gdy jednak wiémy, że *Perun* w naszéj Mytologji jest prawie tąż samą postacią co *Thor* u Skandynawów, którego godłem był młot kamienny; mimowolnie czynimy sobie zapytanie, czy nie miał on s kamiennémi młotkami naszego kraju jakiego wspólnictwa? a wówczas napozór przesądne mniemanie gminu, nazywające klin i młotek kamienny *pociskiem Peruna*, nie byłoby może zupełnie bezzasadne. We Francji podobne kliny znajdują w wielkiéj

1) Patrz *Rzut oka na źródła archeologji krajowéj*, Dzieła *Narbutta*; Artykuł A. Hr. Platera w *Rubonie* i t. p.

obfitości, odgrzebywano ich od 20 do 200 sztuk razem. Zdaniem uczonego archeologa pana *Traullé*, miały one tworzyć zęby od brony; według tego należałoby sądzić, że używane były do uprawy roli.

Dłóta, tegoż kształtu co i kliny pospolite, węższe tylko, dłuższe i ostrzejsze, zawsze s krzemienia; widocznie służyły do robót ciesielskich. (Tab. III. fig. 9).

Procowe kamienie. Małe dłóta kamienne, z nieznaczną różnicą szerokości stron przeciwnych, z jednéj strony mające otwór dla przewleczenia sznurka lub rzemyka, widocznie były przeznaczone do wyrzucania ich s procy na większą odległość. Exemplarze takich kamieni są rzadkie, kształt mało się między sobą różni. (Tab. IV. fig. 1).

Topory. Tych powierzchowna forma dowodzi, że niezaprzeczenie w drzewo wprawiane były. Podobnego rodzaju broń dzikich ludzi, przywieziona do Europy i w rozmaitych zbiorach przechowana, tamże bez pomocy metallów robiona i wplatana w drewnianą rękojeść, przekonywa, że i u dawnych na ziemi naszéj tubylców, oprawiana podobnie, do użytku w domowych potrzebach służyła. Podobne topory dosyć często na Litwie odgrzebywane

bywają, równie z innemi młotkami na polach i w lasach odwiecznych, zwykle pojedyńczo i często podruzgotane. Niektóre z nich wybornie są dochowane i wykończone starannie. (Tab. IV. fig. 2. i 3).

Kamienie przeznaczone do ostrzenia takiejże broni. Bruski i osełki są rzadkie, i znajdują się najczęściéj w kurhanach, razem ze szczątkami żelaznéj broni, ale kamienie w kształcie tkackiego czółenka, wyłącznie służyły do ostrzenia kamiennych pocisków. (Tab. IV. fig. 4). Bok spłaszczony musiał być owinięty rzemykiem lub taśmą, ażeby łatwiéj nosić go i zawieszać można było. Na wierzchu widoczne są wyżłobienia od równania krzemiennych klinów wynikłe. Gatunek kamienia jest nazbyt twardy, jeden tylko znam i posiadam podobny exemplarz odkryty w gub. witebskiéj, pow. drysieńskim.

Tyle tylko jest odmiennych rodzajów znanych piszącemu kamiennéj broni odgrzebywanéj na ziemi naszéj. Na północy skąd jéj wzór bez zaprzeczenia do nas przyszedł, rozmaitsze, lepiéj wykonane i w znaczniejszéj liczbie się znajdują. Przyszłość pokaże, czy rzeczywiście w owych wiekach użytek téj broni u nas

był mniéj znanym, czy też większa połowa ziemi pokryta lasem, łąkami lub nieuprawną rolą, raz dotknięta, do nowych i nieznanych dotąd odkryć doprowadzi. Przed kilką laty i to co dziś nam jest znajome, było dla nas niedostępne. Porównanie odgrzebywanéj kamiennéj broni na Litwie i Rusi litewskiéj, z odgrzebywaną w dzielnicach plemion skandynawskich, wielkie rzuciło światło na tę część archeologicznych badań, i sprzęty niemające na pozór żadnego wyraźnego przeznaczenia, w późniejszych poszukiwaniach okazały się nader ważnemi dowodami. Są w naszym kraju osady i całe okolice, gdzie nigdy żaden młotek kamienny odgrzebany nie był, i żaden z najstarszych włościan nic podobnego nie widział. Rzecz na pozór niezwyczajna, ale łatwo dająca się tłumaczyć, że kraj ten w owych wiekach nie był tak jak obecnie ludnym, niepodobna więc znaleźć tam broni, gdzie ziemia leżała odłogiem i gdzie ludzie nigdy nie mieszkali. Nawzajem nieraz waląc odwieczne drzewa i zamieniając lasy na rolą, znajdujemy ślady przekonywające, że przed wieki miejsce ludne i zamieszkałe, niezbadaną koleją wypadków, zupełnie opuszczoném zostało.

W determinowaniu kamiennéj broni, najważniejszém i razem najtrudniejszém do rozwiązania było zapytanie, czy broń tę w kraju robiono, czy też ją inne plemiona tu przyniosły? Rodzaj kamienia nieznanego na Litwie, a s którego często podobne młotki były wyrabiane stwierdza mniemanie niektórych badaczów, że ta broń przez obcych tu była przyniesioną; wszakże na zapytanie Towarzystwa Królewskiego północnych badaczów starożytności w Kopenhadze, nic o tém stanowczego wyrzec nie mogłem. Późniejsze odkrycia naprowadziły już nas na pewniejszą nieco drogę, z odgrzebanych zaś nieskończonéj liczby exemplarzów, podług wskazanego systematu przez uczonych na północy, ówczesny sposób jéj robienia, łatwo da się objaśnić.

Broń kamienna przez krajowców na Litwie i Rusi Litewskiéj robioną była.

Odkrycia niejednokrotne w dawnych grobach sprzętów kruszcowych razem z narzędziem kamienném, nieraz zachwiało to przekonanie: że broń kamienna poprzedziła znajomość metallów, i że robioną była bez ich

pomocy. Zapewne, s postępem czasu i z dalszych badań, można będzie stanowczo ten przedmiot rozstrzygnąć; co do nas mocno przekonani jesteśmy, że uczeni w obu razach słuszność mają, bo z odkrytych narzędzi wnosić s pewnością wolno, że i przed poznaniem żelaza kamień ociosany służył za broń zaczepną lub odporną, i po jego odkryciu używaném tylko być mogło do łatwiejszego i doskonalszego wykończenia kamiennéj broni, któréj użycie i przeznaczenie niepodobna, aby w jednéj chwili ustało; obfitość też żelaza i sposoby jego wydobywania niewątpliwie nieupowszechniły się tak nagle. Potrzeba czasu na przerobienie tego co czas zdziałał, mianowicie na wyprowadzenie użycia tych rzeczy, które miały przeznaczenie mytyczne. Znajdywane nieskończone młotki, to jest mające otwór niezupełnie jeszcze przedrylowany, nie dozwalają wątpić ani na chwilę, że bez pomocy metallu nie mogły być robione. (Tab. IV. fig. 6). Pozostały klocek kamienny mógł wprawdzie służyć do wygładzania i oszlifowania mniejszych w innych młotkach otworów, ale sam przez się jest tylko pozostałą częścią z wnętrza wydrylowanego otworu. (Tab. IV. fig. 8).

Młotki jakieśmy wyżéj rzekli, będąc zwykle z miękkiego kamienia robione, łatwo dawały się obijać s początkowéj naturalnéj swéj formy, a gdy już kształt przybrały, wygładzano młotek na dużych płaskich kamieniach, o których wspomnieliśmy wyżéj wyłącznie przeznaczonych do tego celu. Pociski zaś lub kliny najczęściéj robione z krzemienia, pierwiastkowie uderzane z jednéj strony, tworzyły płaskie krzemienne odszczepy (Tab. IV. fig. 7), sam zaś kamień na klin przeznaczony, co raz się przez obicie boków zmniejszał, i s płaskiego nabierał klinowatego kształtu. Następnie z odszczepów robiono końce do strzał lub obracano je na rodzaj innéj delikatnéj broni, a klin szlifowano również jak młotek na płaskich kamieniach, doprowadzając go do potrzebnéj wielkości i zaostrzenia. Podobny sposób odszczepywania krzemieni, znany jest dotąd przy wyrabianiu skałek krzemiennych używanych do broni palnéj; lubo zaś u nas nie znam odkrytych exemplarzy podobnego odszczepu, przecięż sam klin przed oszlifowaniem obity na około, najwyraźniejszym jest tego dowodem (Tab. IV. fig. 5). Dołączony tu na rycinie, odgrzebany został w gubernji wileńskiéj, powiecie zawilejskim w dobrach Zawierze, dziedzictwa Adama Mirskiego, i

przez tego czciciela pamiątek krajowych, piszącemu został udzielony. Jest to jedyny znajomy dotąd exemplarz w zbiorach archeologicznych na Litwie. Odszczepy na rycinie przedstawione, znalezione były w Skanji w okolicy miasta Malmö.

Porównanie kamiennéj broni odgrzebywanéj na Litwie, która jak gdyby przez tę samę rękę robioną była co i u Skandynawów, szczątki podobnéj broni niedokończonéj, najdrobniejsze nawet odnoszące się do tego szczegóły, dokładnie wyświetlają sposób sporządzania jéj u nas. Uczeni na północy zebrali bogate zasoby niezbędnie do wyjaśnienia nauki potrzebne; odkryte exemplarze we wszystkiém do litewskich są podobne, i dowodzą wspólności niegdyś w używaniu rzeczonéj broni, a nierównie znaczniejsza ilość tam odgrzebywana, delikatność w jéj wykończeniu i rozmaitsze jéj rodzaje, dowodzą, że wzory do naśladowania i cel użycia, przyjęte były od Skandynawów w najpiérwszéj epoce cywilizacji pokoleń zamieszkujących pierwiastkowie Litwę i Ruś litewską. Większa obfitość rzeczy służących do uzbrojenia, zbytek lub ozdoby w ubiorze, odgrzebywanych w kurhanach w pro-

wincjach bliższych brzegóm morza baltyckiego, również widoczną jest skazówką związków ówczesnych s Północą. Wszystkie odkrycia tego rodzaju, jak wszędzie tak i u nas najczęściéj były przypadkowe. W kopalniach torfu, w uprawie roli dotąd leżącéj odłogiem, pod drzewami odwiecznémi, znajdywane niepokończone kamienne narzędzia świadczą: że lud żyjąc pojedyńczemi gromadami, nie znając jeszcze stałych mieszkań, przenosząc się z miejsca na miejsce, porzucał broń nieskończoną, albo ustępując z swych siedlisk przed silniejszym najezdnikiem, lub z innych nieodgadnionych powodów, dokończyć jéj nie mógł. Szczupła ilość podobnych narzędzi odgrzebywana na Litwie, świadczy o małéj ludności tego kraju w porównaniu s Północą, w któréj obfitość podobnejże broni, przekonywa o nadzwyczajnéj liczbie jéj mieszkańców. Rodzaje narzędzi, jakich dotąd u siebie nie znamy, jako to: strzał, pocisków, pił starannie z krzemienia wyrobionych, dłót, półokrągłych nożów dla zdzierania skór z dzikich zwierząt, oszczepów i t. p. dowodzą różnicy potrzeb, i stopnia wyższego ukształcenia ludów plemienia skandynawskiego, od współcześnie żyjących na ziemi naszéj tubylców.

Exemplarze z kamienia nieznajdowanego w kraju naszym, mogły być tylko przez obcych tu przyniesione, ogólnie zaś broń, któréj użycie konieczność i potrzeby krajówców utworzyły, przy materjałach do jéj zrobienia znajdujących się na własnéj ziemi, mieszkańcy raz wzór przyjąwszy od Skandynawów, potrafili już naśladować i zastosować do potrzeb życia. Nazbyt rzadkie są młotki z serpentyny, najczęściéj jak młotki, tak i znaczna część klinów jest s kamienia zwanego *Afanit* czyli *Grünstejn*.

W determinowaniu kamiennéj broni, jak dla uczonych na Północy, oprócz znacznéj liczby nagromadzonych materjałów, najważniejszém było badanie obyczajów i zwyczajów ludów, dotąd w stanie dzikości zostających, a u których takież same narzędzia były w użyciu; tak dla nas też same badania a obok nich znajomość stopnia cywilizacji i życia domowego Skandynawów, wielkie rzuciły światło, na ich wpływ, na mieszkańców dzisiejszéj Litwy, na wspólność potrzeb téj broni, i wzór w jéj wyrabianiu.

W badaniach archeologicznych kraju, w którym ta głęboka nauka zaledwie znaną

być poczyna, wnioskując ostróżnie i sumiennie, uważamy za wielki postęp szanowanie prawdy, która jedynie doprowadzić może do twierdzeń pewnych i wyraźnych.

KONIEC.

OBJAŚNIENIE RYCIN.

Tablica I.

Fig. 1.— Garnek gliniany ozdobiony punktacjami, znaleziony w kurhanie w gub. mińskiéj, pow. borysowskim w dobrach Pleszczenice, dziedzictwa Józefa Hrabiego Tyszkiewicza.

Fig. 2.— Znak wyciśnięty u spodu tegoż garnka.

Fig. 3.— Broń bronzowa, długa łokieć jeden, znaleziona w okolicy Kowna w dobrach Antoniego Zaleskiego.

Fig. 4.— Brascletka bronzowa, zakończona w kształt głowy węża, odkryta w kurhanie w gub. mińskiéj, pow. borysowskim w dobrach Leona Książęcia Radziwiłła.

Fig. 5.— Kółko plecione z bronzu, służące do ozdoby w ubraniu, odkryte tamże.

Fig. 6.— Szpilka do włosów bronzowa stanowiąca ubior kobiéty s trzema takiemiż łańcuszkami, każdy długości półtora łokcia, znaleziona w gub. kowieńskiéj, w dobrach Kletego Burby.

Fig. 7.— Medalik bronzowy z jednostronnym odciskiem znalezionym w kurhanie w gub. mińskiéj, pow. borysowskim, we wsi Januszkiewiczach, dziedzicznéj Justyna Jeśmana.

Fig. 8.— Klucz bronzowy wyorany tamże.

Fig. 9.— Dzwonki bronzowe tamże w kurhanie znalezione.

Fig. 10.— Pierścień srébrny odkryty na dawném horodyszczu w gub. mińskiéj, pow. borysowskim, w okolicy miasteczka Ziembina.

Fig. 11.— Pierścień miedziany, odgrzebany w kurhanie w gub, wileńskiéj, pow. dziśnieńskim w dobrach Mosarzu dziedzictwie Abdona hr. Brzostowskiego.

Fig. 12.— Deseń wyszyty na skórze, stanowiącéj ubranie głowy, odkryty w kurhanie, w gub. mińskiéj, pow. borysowskim, we wsi Januszkiewiczach obywatela Justyna Jeśmana.

Tablica II.

Fig. 1.— Kość bydlęca w broń zaostrzona odkryta w dawnéj mogile, w gub. kowieńskiéj, pow. wiłkomierskim pod wsią Ucianą, dziedzictwie Strutyńskich.

Fig, 2.— Wierzch żelazny od puklerza wyorany w gub. i pow. wileńskim w dawnéj stolicy Litwy, Kiernowie.

Fig. 3.— Takiż żelazny wierzch od puklerza, różniący się ozdobami od piérwszego, odkryty w gub. kowieńskiéj, pow. wiłkomirskim, w okolicach Uciany, na ziemi obywatela Fr. Wilczyńskiego.

Tablica III.

Fig. 1.— Siekiéra kamienna, wyorana w gub. mińskiéj pow. borysowskim w dobrach Smolewicze, dziedzictwie L. Książecia Witgensztejn.

Fig. 2.— Siekiéra pęknięta znaleziona tamże.

Fig. 3.— Siekiéra pęknięta z drugim nowym otworem, w gubernji mińskiéj, pow. borysowskiego, we wsi Haniewicze, Obywatela Alexego Czudowskiego.

Fig. 4.— Odłamek odwrótnéj strony kamiennéj siekiéry odkryty tamże.

Fig. 5.— Siekiéro-młot, odgrzebany w gub. witebskiéj, pow.

lepelskim w dobrach Boczejkowie, dziedzictwie Pawła Ciechanowieckiego.

Fig. 6.— Młót kamienny odkryty w gub. mińskiéj. w okolicy miasta Nowogródka.

Fig. 7.— Wierzch od buławy kamiennéj, wyorany w gub. mińskiéj, pow. borysowskim, we wsi Lady, dziedzictwie piszącego.

Fig. 8.— Klin kamienny znaleziony w gub. mińskiéj, pow. borysow. na dnie rzeki Brodni.

Fig. 9.— Dłóto krzemienne wyorane pod Wilnem.

Tablica IV.

Fig. 1.— Kamień procowy odkryty około miasta Wiłkomierza.

Fig. 2.— Toporek, w gub. witebskiéj, pow. lepelskim, w dobrach Boczejkowie, dziedzictwa P. Ciechanowieckiego.

Fig. 3.— Toporek innego kształtu odkryty tamże.

Fig. 4.— Kamień przeznaczony do ostrzenia krzemiennéj broni, odgrzebany w gub. witebskiéj, pow. dryśieńskim, w dobrach Ignacego Szadurskiego.

Fig. 5.— Klin krzemienny nieskończony w robocie, znaleziony w gub. kowieńskiéj, pow. nowoalexandrowskim, w dobrach Zawierzu, dziedzictwie Adama Mirskiego.

Fig. 6.— Młotek mający otwór nie zupełnie jeszcze przewiercony, w gub. wileńskiéj z okolic miasta Lidy.

Fig. 7.— Odszczep krzemienny znaleziony w Szwecji, w okolicy miasta Malmö.

Fig. 8.— Klocek kamienny znaleziony w gub. witebskiéj, pow. dyneburskim w okolicy miasta Krasławia, dziedzictwie Adama hr. Platera.

Tablica V.

Fig. 1.— Przedmiot kamienny niewiadomego użycia, wyorany w gub. kowieńskiéj, pow. wiłkomirskim, około Uciany.

Fig. 2.— Przedmiot kamienny niewiadomego użycia, odkryty w gub. mińskiéj, pow. borysowskim we wsi Haniewicze.

Fig. 3.— Ubranie srébrne kobiety, znalezione w gub. kowieńskiéj we wsi Wielonie.

Fig. 4.— Ruble litewskie srébrne, odgrzebane w gub. kowieńskiéj, w dobrach Zenona Zaleskiego, zwanych Wielona.

Uwaga. Ruble te, tak niedawno jeszcze odkryte, dołączone tu zostały w rysunku, jako prawdziwa i wielka archeologiczno-numizmatyczna rzadkość na Litwie. Ruble Nowgorodu Wielkiego zupełnie podobne były do litewskich, w dawnych tranzaktach znajdujemy nieraz wyraźnie oznaczone wypłaty rublami ruskiemi lub litewskiemi. Ruble podobne znalezione w pow. wiłkomirskim w dobrach Kossakowskich zwanych Wojtkuszki, uczenie opisał Czacki, wiadomość o niedawno znalezionym podobnym rublu w Ostupach i wnioskowania o tego rodzaju monetach znajdzie czytelnik w Athenaeum (rok 1845 Oddział V. tom IV. str. 5—22) w artykule noszącym tytuł: „*O kilku nowo odkrytych monetach na Litwie wiadomość, zebrał E. Hr. T.* Jakkolwiek znaki narabywane na nich, wartość, i inne szczegóły dotąd są nie wytłumaczone, to pewna wszakże, że ruble te, czasów przedgiedyminowskich sięgają i do najdawniejszych monet krajowych należą.

Uniwersytet Warszawski BIBLIOTEKA

POCZET RZECZY

w tóm piśmie zawartych.

	stronica.
Wstęp	**5**
Dawne okopy	**15**
Kurhany	**48**
Broń kamienna	**76**
Objaśnienie rycin	**92**

N° 27.d.4

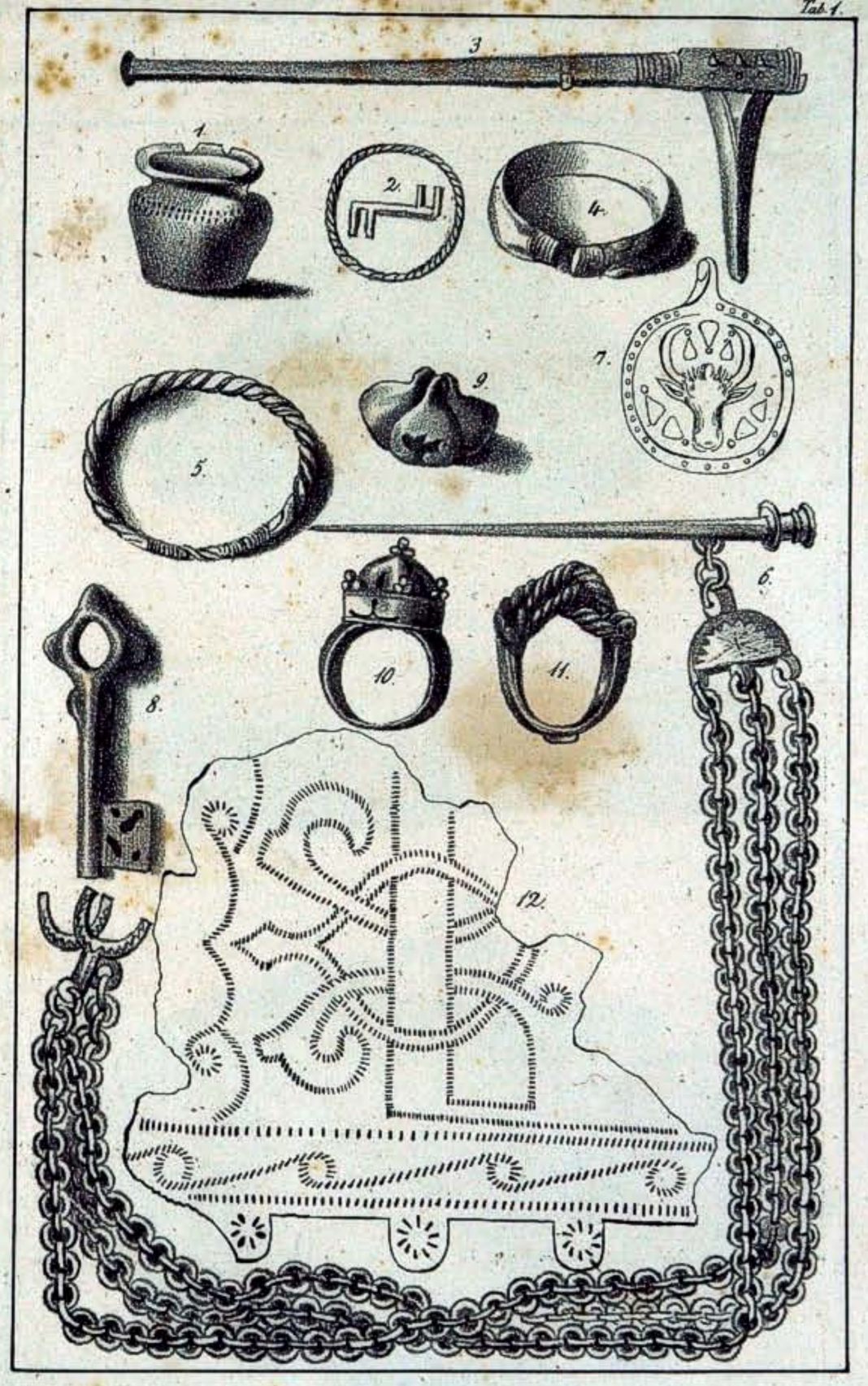

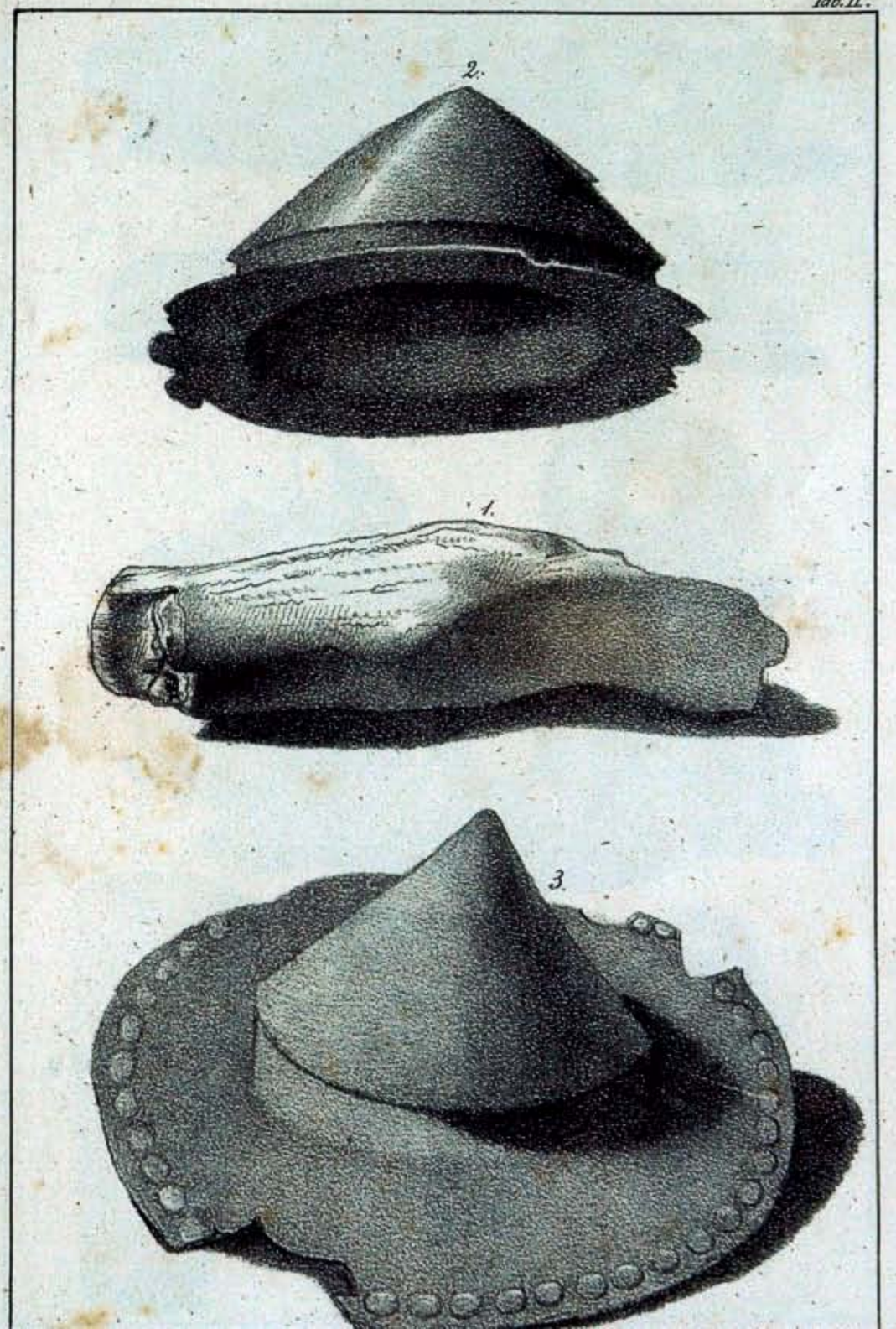
2.
1.
3.

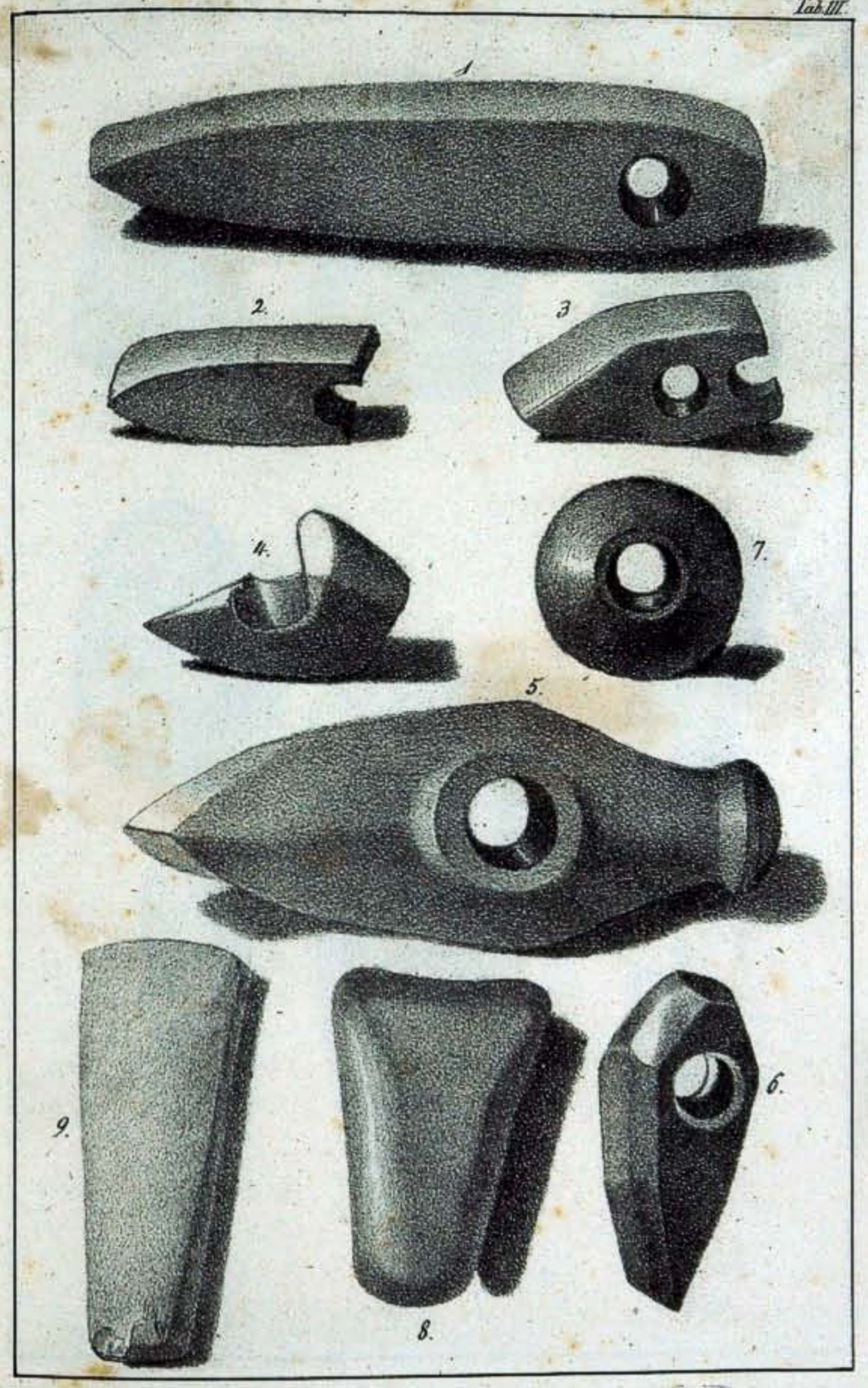
1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.

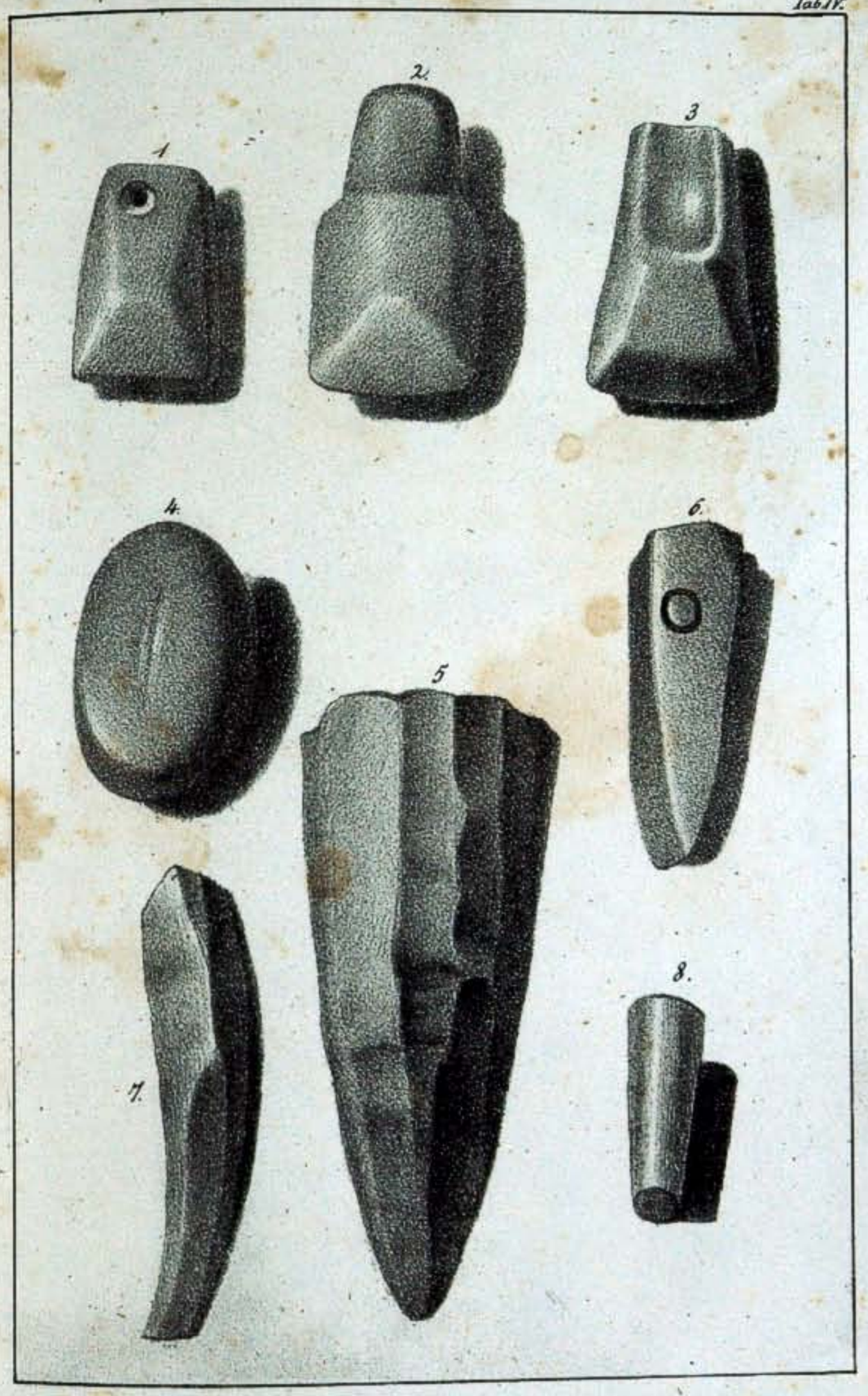
1.
2.
3
4.
5
6.
7.
8.

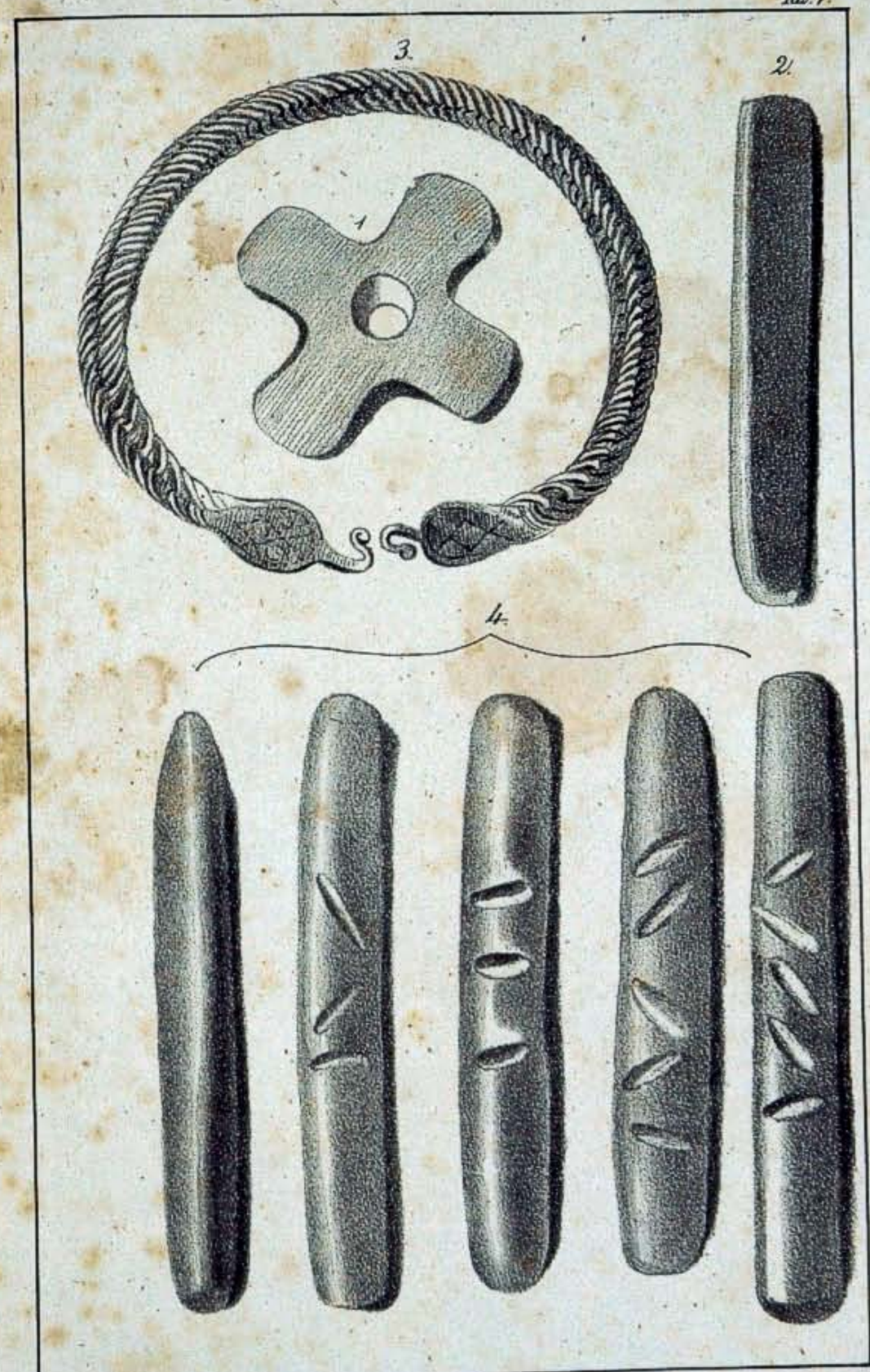
3.
2.
1
4.

NOWE DZIEŁA

nakładem i drukiem Księgarni pod firmą

Józefa Zawadzkiego

w Wilnie wydane.

OBRAZY LITEWSKIE, przez Ignacego Chodźkę. Seryą Vta: **Dworki na Antokolu**, Tom 1szy z prenumeratą na 2gi.

POKOJÓWKA. Szkic Obyczajowy przez *Tadeusza Padalicę*.

POWIASTKI, OPOWIADANIA I DWA FRAGMENTA POETYCZNE, z przydaniem kilku Poezji mniejszych Józefa Korzeniowskiego. 2 Tomy in 12mo.

WĘDRÓWKI ORYGINAŁA, z rękopismu Nieznajomego Autora; drukiem ogłoszone przez *Józefa Korzeniowskiego*. in 12mo.

LISTOPAD, Romans historyczny z drugiéj połowy XVIII wieku. Przez Autora **Pamiątek Starego Szlachcica.** Wydanie drugie poprawne we 2ch Tomach. z ryciną *X. Karola Radziwiłła „Panie Kochanku."*

SPEKULANT. Nowa Powieść, oryginalnie napisana przez *Józefa Korzeniowskiego*. Wydanie drugie poprawne.

MŁODA WDOWA. Komedja we trzech Aktach przez *Józefa Korzeniowskiego*. In 12mo.

OSTAP BONDARCZUK. Powieść przez *J. I. Kraszewskiego*. 1 Tom, in 18mo.

KOLLOKACJA. Powieść przez *Józefa Korzeniowskiego*. 1 Tom in 18mo.

Pod prassą:

DALSZE WĘDRÓWKI ORYGINAŁA, z rękopismu Nieznajomego Autora; drukiem ogłoszone przez *Józefa Korzeniowskiego*. 2 Tomy in 12.

OSTAP BONDARCZUK. Tom 2gi. pod tytułem: **Jaryna,** przez J. I. Kraszewskiego.

KRÓTKI RYS GOSPODARSTWA ROLNO-PRAKTYCZNEGO w Litwie, przez Józefa Dyrmonta. in 8vo.